Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 28 LISTOPADA 1934 NR. 328

Serwis, wartości około 70 miljonów zł.

Uczta na dworze królewskim w Londynie

Londyn, 27. 11. Tel. wł.

W pałacu Buckingham królewska para angielska wydała wielki bankiet z okazji zaślubin ks. Kentu z ks. Maryną grecką. W obiedzie wzięli udział: królewska para norweska, królewska para duńska, były król grecki Jerzy, ks. regent Paweł jugosłowiański z małżonką, pretendent do tronu rosyjskiego w. ks. Cyryl z małżonką i dziećmi, następczyni tronu holenderskiego ks. Juljana, ks. Waldemar duński, były w. ks. Heski z małżonką, niemal wszyscy członkowie angielskiego domu panującego i byłej rodziny panującej greckjei oraz przedstawiciele innych rodów monarszych w liczbie przeszło 50 osób. **Do obiadu użyto serwisu ze szczerego złota, wartości 2 miljonów funtów szterlingów (około 70 miljonów zł.). Jest to najwspanialsza złota zastawa stołowa na świecie, pochodząca z czasów króla Jerzego IV.**

Śmierć matki króla Albanji

Achmeda Zogu

Wiedeń, 27. 11. Tel. wł.

Z Tirany donoszą: Matka króla Achmeda Zogu, królowa Zonja Sadije, zmarła w Durazzo na zapalenie płuc. Królowa liczyła 61 lat. **Trumnę ze zwłokami królowej-matki przewieziono do Tirany, gdzie nastąpi uroczyste złożenie zwłok do grobu.** Królowa Sadije pochodziła ze znanego rodu albańskiego Toptani.

Włamanie o charakterze politycznym

Tajemnica angielskich zbrojeń lotniczych

Londyn, 27. 11. Tel. wł.

W posiadłości wiejskiej podsekretarza stanu w ministerstwie lotnictwa i znanego miljonera sir Philipa Sassoona dokonano włamania. Złodzieje przeszukali wszystkie biurka i szafy, nie biorąc jednakże pieniędzy i przedmiotów wartościowych. W kołach politycznych przypuszczają, że włamanie miało charakter polityczny i że tajemniczym włamywaczom chodziło o uzyskanie ważnych dokumentów, dotyczących angielskich zbrojeń lotniczych. Wobec nieobecności ministra nie zdołano stwierdzić, czy i jakie papiery zginęły.



Jak donosiliśmy w depeszach, w Pradze studenci czescy demonstrowali przeciw studentom niemieckim. Demonstracje te sprowokowali studenci niemieccy, w związku z przekazaniem starożytnych insygnjów, znajdujących się dotychczas w uniwersytecie niemieckim, uniwersytetowi czeskiemu. Ilustracja przedstawia grupę studentów, rozpraszaną przez policję.

Biskupstwo w Mandżurji

Citta del Vaticano, 27. 11. Tel. wł.

Między Stolicą Św. a rządem państwa mandżurskiego doszło ostatnio do porozumienia, mocą którego misje i kościoły katolickie na terenie obecnego cesarstwa Mandżurji oddzielone zostaną od biskupstwa w Pekinie **i stanowić będą własną oddzielną prowincję kościelną.**

Następca kard. Gasparri'ego

Citta de Vaticano, 27. 11. Tel wł.

Przewodniczącym papieskiej komisji kodyfikacyjnej prawa kanonicznego Kościoła wschodniego na miejsce zmarłego ś. p. kardynała Piotra Gasparri, mianowany został kardynał Ludwik Sincero, sekretarz św. Kongregacji Kościoła Wschodniego.



Dzień św. Katarzyny jest we Francji dniem kobiet. Dzień ten wykorzystują kobiety do licznych pochodów demonstracyjnych. Na jednym z takich pochodów niesiono powyższy plakat, żądający prawa wyborczego dla kobiet.

Powrót Byrda

Nowy Jork, 27. 11. Tel. wł.

Prezydent Roosevelt otrzymał od admirała Byrda depeszę, w której admirał zawiadamia go o powrocie z wyprawy lotniczej i stwierdza, że podczas swej wyprawy arktycznej **odkrył 200 tysięcy mil nieznanego dotychczas terytorjum.**

Dyplomatyczna mowa kardynała Bertrama

Apel do ludności katolickiej

Berlin, 27. 11. Tel. wł.

W niedzielę odbyło się we Wrocławiu wielkie zebranie katolickie, na którem kardynał Bertram mówił o stosunkach kościoła do narodu. Mowa kardynała Bertrama była wielce dyplomatyczna. Z jednej strony wskazał on na gotowość rządu do współpracy z kościołem i na pewne już poczynione ustępstwa dla ludności katolickiej i zalecał zachowanie wierności najwyższej głowie państwa, wierności umocnionej przez wierność dla Chrystusa. Słowa te brzmią wybitnie pojednawczo. Z drugiej strony kardynał Bertram, przypominając o istniejących dążeniach do naruszenia obecnych podstaw moralności, zawartych w 10 przykazaniach boskich, wzywał do „zachowania wierności tymże przykazaniom boskim i moralności, odpowiadającej prawdom kościoła katolickiego, aby nie powiedziano potem, że kościół i ludność katolicka zawiodły..."

Ostatni ten zwrot był wyraźnem wezwaniem ludności katolickiej do wytrwania na stanowisku i nie poddawania się.

Zderzenie okrętów

Berlin, 27. 11. Pat.

Z Kilonji donoszą: Ubiegłej nocy u wjazdu do portu, parowiec angielski „Laomedon", wiozący transport węgla górnośląskiego z Gdańska do Port Saidu, zderzył się z parowcem łotewskim „Talvaldis", który doznał przytem ciężkiego uszkodzenia. Parowiec angielski wyszedł z wypadku bez szwanku i mógł udać się w dalszą podróż.

Zrabowany skarb

Oviedo, 27. 11. PAT.

Oddział wojskowy, przeprowadzający rozbrojenie w prowincji Asturji, znalazł w lesie zakopane w ziemi pudełko metalowe, w którem znajdowało się 1.155.300 pesetów, zabranych z Banku Hiszpańskiego przez powstańców.

Gwiazda srebrnego ekranu w... więzieniu

Skazanie Brygidy Helm

Berlin, 27. 11. PAT.

Artystka filmowa Brygida Helm skazana została na 2 miesiące więzienia za spowodowanie ciężkich uszkodzeń ciała. Mianowicie artystka w dniu 27 sierpnia, powracając z jakiegoś przyjęcia, najechała prowadzonym przez siebie samochodem pewną kobietę. Ukaranie artystki grzywną pieniężną było niemożliwe, gdyż wypadek tego rodzaju zdarza się jej już po raz drugi.

Zajście podczas wysadzania „biedaszybów" w powietrze

Bezrobotni w Pszczyńskiem zawzięcie bronią swych szybików

W dniu 24 bm. w czasie od godz. 6 do 17-tej władze przeprowadziły na terenach ks. Pszczyńskiego z polecenia zarządu przymusowego pod **Łaziskami Średniemi i Dolnemi** w pow. Pszczyńskim, **generalną akcję likwidowania bardzo licznych „biedaszybów"**. W akcji tej brało udział 18 policjantów z okolicznych posterunków oraz fachowcy - górnicy z kop. **„Aleksander"**. Ogółem akcją tą objętych było 25 szybików, w których zatrudnionych było 90 bezrobotnych. Do rozsadzania szybików zużyto większą ilość materjałów wybuchowych.

Po przybyciu policji i górników na teren „biedaszybów", bezrobotni po części rozbiegli się na wszystkie strony, po części zaś **ukryli się pod ziemią w poszczególnych szybikach, przy których ustawiono posterunki policyjne.**

Na okolicznych polach na wiadomość o przeprowadzeniu akcji policyjnej zebrały się większe grupy bezrobotnych, wznoszących okrzyki przeciw policji. Wśród bezrobotnych uwijał się niejaki Sambor, który wspólnie z kilkoma innymi bezrobotnymi namawiał „biedaszybowców" do przeciwstawienia się tej akcji.

Około godz. 14,30 zebrał się na miejscu **większy tłum bezrobotnych, liczący około 130 ludzi, którzy przez dłuższy czas oblegali urzędników policyjnych i górników, zajętych wysadzaniem w powietrze „biedaszybów"**. Wobec tego, że bezrobotni nie chcieli ustąpić z miejsca, **policja rozpędziła tłum w krótkim czasie przy pomocy pałek gumowych.** Ostatecznie zdołano już bez przeszkód zniszczyć wszystkie okoliczne szybiki. Równocześnie policja zajęła większą furę z wałkami, kilofami oraz innemi narzędziami, któremi bezrobotni posługiwali się przy wydobywaniu węgla z „biedaszybów". O zawziętości bezrobotnych, broniących zaciekle swych warsztatów pracy, świadczy m. in. fakt, że, gdy spuszczono do jednego z szybików nową, mocną drab'ne, bezrobotni, którzy częściowo poukrywali się w gankach podziemnych, porąbali ją, uniemożliwiając górnikom z kop. „Aleksander" zejście na dół. Po dokonaniu tego czynu bezrobotni zbiegli podziemnym gankiem do innego szybiku, skąd wydostali się bez przeszkód i nierozpoznani na powierzchnię.

W sobotę doszło na terenie dzikich szybów w Mokrem w pow. Pszczyńskim, do krwawego zajścia, w wyniku którego jeden z bezrobotnych został ciężko ranny. Do jednego z biedaszybów" przybyło w krytycznym dniu kilku bezrobotnych, celem kopania węgla. W międzyczasie przybyli właściciele terenu, którzy wezwali do zaprzestania kopania węgla. Ponieważ bezrobotni na to nie reagowali, doszło do bójki. Jeden z bezrobotnych Franciszek Filipiak został ciężko ranny siekierą. Rannego odstawiono do zakładu św. Józefa w Mikołowie.

Do krwawego zajścia doszło pozatem na terenie dzikich szybików pod Jaśkowicami, w pow. Pszczyńskim, gdzie w czasie usuwania bezrobotnych z terenu dzikich kopalń przez strażników został postrzelony bezrobotny Maksymiljan Szafraniec, zam. w Jaśkowicach. Bezrobotny otrzymał b. ciężki postrzał w brzuch. W stanie bardzo groźnym przewieziono rannego do szpitala w Mikołowie.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

1. grudnia bezrobotny Froncek wyjeżdża do Hajduk na zabawę, która organizuje miejscowy Polski Zw. Prac. Przem., Biur. i Handlowych, na sali pana Brzeziny przy ul. Kalina. Można go zdemaskować po wizytówce ukrytej pod klapą marynarki.

2. grudnia bezrobotny Froncek będzie w Janowie na przedstawieniu teatralnem p. t. „Dwie kamele chcą się w Janowie ożenić", które odegra Klub Cyklistów „Rekord". Podczas drugiej przerwy porozlepia Froncek dziesięć swoich wizytówek za odszukanie, których płaci po 1 zł. za każdą.

W nadchodzącą niedzielę będzie na przedstawieniu teatralnem w Wełnowcu na sali Domu Katolickiego o godz. 19-tej, które urządza kółko Krajoznawcze im. kp. Żwirki i Wigury. Można go zdemaskować dwa razy, po ukrytej wizytówce pod klapą marynarki. Za każde zdemaskowanie płaci po pięć zł.

W tym samym dniu będzie w Rudzie na przedstawieniu teatralnem, na sali hotelu „Piast" o godz. 18-ej, gdzie zaproszony jest przez Stow. Kat. Mężów. Na sali porozlepia Froncek dziesięć swoich wizytówek, za odszukanie ich płaci po 1 zł. za każdą.

Następnie udaje się jeszcze w tym samym dniu do Siemianowic na przedstawienie teatralne, które urządza Drużyna Ratownicza P. C. K. Na sali porozlepia swoich dziesięć wizytówek, za odszukanie których płaci po 1 zł.

Zamiast węgla... woda

Kopalnia, która zatrudniała... pięć osób

Brzmi to może zbyt nieprawdopodobnie, jednak jest prawdziwe. Jest to kop. „Podreden", znajdująca się na terenach Tow. „Flora" pod Golonogiem.

Przez szereg lat kopalnia ta była prowadzona, lecz wyczerpał się węgiel i kopalnia została zamknięta. Wydzierżawiło ją 5 bezrobotnych, którzy zatrudnili jeszcze kilku ludzi, poszukując nowych pokładów węgla.

Zamiast węgla znaleźli jednak... wodę, która zalała dwa szyby, zmuszając górników do przerwania robót.

Rezolucje uchwalone przez starszych brackich

na zebraniu w Katowicach

Starsi braccy Spółki Brackiej, zebrani w dniu 25 bm. w Katowicach, uchwalili następującą rezolucję pod adresem władz:

1) Położenie finansowe Spółki Brackiej, w jakiem znalazła się Spółka bez własnej winy, jest tak katastrofalne, że już wkrótce grozi Spółce zupełne załamanie się.

Zebrani zwracają się wobec tego do **Rządu Rzeczypospolitej** z usilną prośbą, **by nie dopuścił do załamania się instytucji**, którą stworzyli sobie górnicy polscy, **a która przetrwała dziesiątki lat pod zaborczemi rządami zaborczemi**. Jak ważną jest dla ¼ w niej zainteresowanej ludności Województwa Śląskiego kwestja utrzymania tej instytucji świadczy fakt, że obroty pieniężne na cele społeczne z ostatnich 12 lat **osiągnęły blisko 400 miljonów złotych.**

Ponieważ jednak spowodu obecnego zastoju gospodarczego Spółka Bracka o własnych siłach utrzymać się nie może, apelują zebrani do Rządu Rzeczypospolitej o przyjście jej z jaknajszybszą pomocą finansową i to w tej formie, **że Skarb Państwa wzgl. Skarb Śląski będą dopłacać od 1 stycznia 1935 r. począwszy do pensyj brackich dodatki tej samej wysokości, co przy rentach inwalidzkich.**

Pozatem zebrani ponownie domagają się **reformy ubezpieczenia górniczego** w tym kierunku, by zniesiono dla górników **ubezpieczenie ogólno - inwalidzkie**, jako **zbędne.** Za to część składki, płaconej dotąd na ubezpieczenie ogólno - inwalidzkie, mogłaby być przekazana na uzdrowienie Spółki Brackiej i podwyższenie pensyj brackich.

2) Zebrani domagają się **zakazu zatrudniania na kopalniach przedsiębiorców prywatnych**, którzy nietylko nie płacą zarobków taryfowych, lecz często nawet nie **przestrzegają przepisów** o ubezpieczeniu brackiem.

Następca śp. posła Sosińskiego w Sejmie

Główna Komisja Wyborcza Okręgu Nr. 2 w Katowicach komunikuje: Na posiedzeniu w dniu 26 bm. Główna Komisja Wyb. Okr. Nr. 2 stwierdziła, **iż w miejsce zmarłego posła śp. Wojciecha Sosińskiego**, wybranego z listy Katolickiego Bloku Ludowego, wchodzi jako poseł **do Sejmu śląskiego z tej samej listy p. Stefan Giebel**, hutnik, lat 63, zam. w Katowicach-Załężu, ul. Narutowicza 7.

Zbyt drogie ziemniaki dla bezrobotnych

W październiku br. Fundusz Pracy Województwa Śląskiego zakupił dla bezrobotnych 25 000 tonn ziemniaków. Zpośród zgłoszonych do przetargu firm 80 procent ogólnej dostawy otrzymał Bank Kwilecki-Potocki i Centrala Rolników — Oddział w Katowicach. Dostawcy ci, jak się okazało, byli pośrednikami bardzo drogimi, a ceny, zapłacone za dostawę, były bardzo wygórowane.

Jak się dowiadujemy, Fundusz Pracy pertraktuje obecnie z dostawcami, celem uzyskania zgody na obniżenie cen umówionych. Mamy więc nadzieję, że ceny te ulegną odpowiedniej obniżce. W przeciwnym bowiem razie Fundusz Pracy poniósłby poważne i niczem nieuzasadnione straty.

Powrót reemigrantów z Francji

W niedzielę, 25 bm. nad ranem przyjechało pociągiem z Francji do stacji granicznej w **Zebrzydowicach** 350 górników polskich wraz z rodzinami, wydalonych ostatnio z kopalń francuskich. Reemigranci zostali na dworcu **obficie** ugoszczeni przez obywatelski komitet pań miejscowych, poczem odjechali partjami na swe miejsce pochodzenia

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, 28 b. m. Teatr Miejski gra w Będzinie w sali kino-teatru „Apollo", komedję J. Galsworthy'ego p. t. „Gołębie serce".

Czwartek, 29 bm. — Sosnowiec — godz. 20 m. 15, „Cień" D. Niccodemiego.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Małżeństwo z ograniczoną odpowiedzialnością" i „Dziewczyna na rozkaz". Palace: „Czar wiedeńskiego walca".

BĘDZIN. Nowości: „Pieśń kozaka". Światowid: „Csibi". Apollo: „Viva Villa".

CZELADŹ. Czary: „Maskarada miłości" i „Bokser i dama".

— **KRADZIEŻ W POCIĄGU.** 24 bm. w pociągu pośpiesznym, zdążającym do Katowic z dokonano kilku kradzieży. Zawiadomiona o tem policja zatrzymała pociąg w Sosnowcu, przeprowadzając obławę. Ujęto Stanisława Drozdowskiego z Krakowa i Jerzego Łacheckiego z Warszawy, którzy „operowali" tylko w pociągach pośpiesznych.

Kronika Olkuska

— **ODZNACZENIE.** Zw. straży pożarnej w Warszawie odznaczył medalem brązowym za zasługi na polu pożarnictwa, gospodarza p. Srebrnickiego w Skale pod Ojcowem.

— **MASOWE KRADZIEŻE KUR.** Na terenie gminy Kroczyce (pow. Olkuskiego) zdarzają się coraz częstsze wypadki masowej kradzieży drobiu. Onegdajszej nocy w Kroczycach skradziono 15 kur i 18 królików Władysławowi Kubikowi, oraz 14 kur i 7 gęsi Józefowi Simborze.

— **NAPAD.** Mieszkaniec Jangrota (pow. Olkuskiego) Jan Gajda zameldował na posterunku w Wolbromiu o napadzie na niego w lesie pod Chrząstowicami, trzech osobników, z których jeden uzbrojony w rewolwer. Od Gajdy żądano pieniędzy, przyczem przeszukano mu kieszenie. Gajda miał ukryte 6 zł, których jednak nie znaleziono. Po zwymyślaniu Gajdy, sprawcy zbiegli. Dwóch było zamaskowanych. Za sprawcami zarządzono pościg, lecz dotychczas bez rezultatu.

Środa 28 Listopada 1934	
	Dziś: Grzegorza III.
	Jutro: Saturnina
	Wschód słońca: g. 7 m. 42
	Zachód: g. 15 m. 53
	Długość dnia: g. 8 m. 11

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

ŚRODA: g. 20 „Domek z kart".

CZWARTEK: g. 18 „Sułkowski".

SOBOTA: g. 15.30 „Cudowny pierścień" (premiera); g. 20 „Domek z kart".

NIEDZIELA: g. 11,15 Akademja Podoficerów Rezerwy;

g. 16 „Ucieczka";

g. 20 Przedstawienie sprzedane.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

CHORZÓW: piątek: g. 19.30 „Życie jest skomplikowane".

△ TEATR REWJOWY „RARYTAS".

Od 28 b. m. premjera rewji: „Dadzą se pozór". Przedst. o g. 19,15 i 21,15.

△ REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W CHORZOWIE.

CZWARTEK, 29. XI. g. 16 „Akademja Polskiego Białego Krzyża".

PIĄTEK, 30. XI. g. 20 „Życie jest skomplikowane".

NIEDZIELA, 2. XII. g. 19.30 „Górnicy", sztuka w 3 aktach w wykonaniu Kółka Śpiew. „Pole Wschodnie",

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „365 żon króla Pausola". Casino: „Skradziono człowieka". Colosseum: „Klub dżentelmenów" Palace: „Złoty moloch". Union: „Lady Lou".

CHORZÓW. Apollo: „Czarny kot" i „Taniec miłości" Colosseum: „Urwis z Wiednia" i „Morderstwo w Trinidad".

SIEMIANOWICE. Apollo: „Marsz Rakoczego" i „Syn King-Konga". Kameralne: „Maskarada".

RYBNIK. Pałac: „Kobieta bez kontroli" i „Bohater z Arizony". Apollo: „Hania — czarne oczy" i „Bitwa". Kino Helios: „Ken Maynard — Bezprawie Zachodu" oraz „Blaski i cienie miłości".

W kinie „Helios" prenumeratorzy naszego pisma, za okazaniem opłaconej karty abonamentowej, korzystają z 50 proc. zniżki. Pozatem przy dziesiątym pobycie w kinie, każdy prenumerator naszego pisma otrzymuje bilet gratisowy.

KOPALNIA EMA. Helios: „Mumja".

SZAARLEJ. Apollo: „Baby".

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: Wyświetla od środy 21 do piątku 23 bm. film „Foto".

PAWŁÓW. Kino „Apollo": „Niewidzialny człowiek" i „Miłość na rozkaz".

Dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy" z Bielszowic przy zakupnie jednego biletu, drugi wolny.

RADZIONKÓW. Apollo: „Zaledwie wczoraj" i „Król cowboyów".

WODZISŁAW. Słońce: „Kobieta z rejestru" i „Zwycięstwo czarnego Dżeka". Dyrekcja kina udziela 50 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma, zamieszkałym poza Wodzisławiem.

RADJO

CZWARTEK, 29 LISTOPADA 1934 R.

Katowice. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 18.05 Feljeton sportowy. 19.30 Płyty. 19.56 Wiadomości sportowe. Pozatem transmisje.

— **ZAMÓWIENIA Z CZECHOSŁOWACJI.** Huta „Ferrum" wykonuje obecnie na 4 klm. długi wodociąg, przeznaczony dla Czechosłowacji. Prace te potrwają przeszło trzy miesiące. (sim)

— **Z WALCOWNI MYSŁOWICKIEJ.** W tych dniach odbyła się u Inspektora Pracy konferencja z przedstawicielami dyrekcji walcowni Mysłowickiej, oraz rady zakładowej, w sprawie ponownego uruchomienia wspomnianej walcowni. Ponieważ przebudowa walcownie nie została jeszcze ukończona, uruchomienie walcowni nastąpi prawdopodobnie dopiero po świętach. (sim)

— **OBŁAWA W SIEMIANOWICACH.** Ub. soboty policja urządziła w Siemianowicach i okolicy obławę na podejrzanych osobników. W czasie tej obławy przytrzymano: 7 bezdomnych za włóczęgostwo, 5 osób za uprawianie gry hazardowej, 2 osoby za przekroczenie ustawy o handlu domokrążnym i 2 osoby, poszukiwane od dłuższego czasu przez policję za kradzieże. (mk)

— **BONY NA MĄKĘ W SIEMIANOWICACH.** W czwartek, 29 bm. o godz. 8, odbędzie się w Siemianowicach w strażnicy, przy ul. Pułaskiego, wydawanie bonów na mąkę i chleb dla miejscowych bezrobotnych. (sim)

— **CO SIĘ DZIEJE W „HANCE" W SIEMIANOWICACH?** Fabryka czekolady w Siemianowicach „Hanka", jak nas informują, nie płaci od przeszło 6 tygodni robotnikom swym zarobków, tłumacząc się brakiem gotówki. Ostatnio, gdy robotnicy domagali się zresztą w grzeczny sposób wypłacenia zaliczki, **potraktowano ich bardzo niegrzecznie.** Rodzice zatrudnionych w fabryce dziewczyn zwracają się na tej drodze do Inspektora Pracy z prośbą o interwencję. (sim)

— **ZA DZIAŁALNOŚĆ WYWROTOWĄ.** Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chorzowie zasiadł Karol Kocz z Chropaczowa, obwiniony **o działalność wywrotową.** Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok, skazujący Kocza na 2 i pół roku więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 5.

— **WYBORY NA KOP. WAWEL.** W koksowni „Wolfgang-Wawel" w Rudzie odbyły się ostatnio wybory do rady załogowej, w wyniku których Polacy uzyskali **wszystkie, t. zn. 7 mandatów.** W roku ub. Polacy posiadali 4 mandaty, a Niemcy (Christliche Gewerkschaften) trzy.

— **STRZELIŁ DO NAPASTNIKÓW W OBRONIE WŁASNEJ.** W ub. poniedziałek doniesiono policji, że tego samego dnia postrzelony został w brzuch 22-letni Maksymiljan Szafranek z Jaśkowic, pow. Pszczyna. Jako sprawcę postrzelenia podawano stróża leśnego, majątku Hegenschidta, Pawła Figurę. W czasie dochodzeń ustalono, że Figura, pełniąc swą powinność służbową, zatrzymał na terenie lasów swego chlebodawcy furmankę, załadowaną węglem, pochodzącym z dzikiego kopalnictwa. W pewnym momencie wyskoczyło z krzaków kilku osobników, którzy zamierzali go czynnie znieważyć. Figura, widząc, że sprawa bierze dlań niepożądany obrót, wystrzelił do napastników z rewolweru, przyczem zranił w brzuch Szafranka. (r)

— **PRZEMYTNICY TYTONIU DO ŻUCIA.** W powiecie Rybnickim, w miejscowościach: Chwałowice, Świerklany Górne, Świerklany Dolne — pojawił się tytoń do żucia pochodzenia zagranicznego. Dłuższy wywiad, prowadzony przez Brygadę Kontroli Skarbowej przy Urzędzie Akcyz i Monopolów w Rybniku, doprowadził w niedzielę do ujawnienia sprawców. Na drodze Raszczyce — Żytna, urzędnicy Brygady Kontroli Skarbowej przytrzymali jadących na rowerach: Papieroka Edwarda i Peredę z Świerklan Górnych, którzy wieźli z sobą tytoń do żucia, ukryty w oponach i rurkach roweru. Znaleziony tytoń wraz z rowerami odstawiono do Urzędu Akcyz i Monopolów w Rybniku.

Sensacyjna afera przemytnicza w Katowicach

Strażnik graniczny z przemytnikami przed sądem

Sąd Okręgowy **w Katowicach** rozpatrywał we wtorek sensacyjną, lecz bardzo zawikłaną, **sprawę przemytniczą**, w którą zamieszany był strażnik graniczny i jego rodzina. Na ławie oskarżonych zasiadł znany na terenie Katowic przemytnik Salomon **Zelkowicz**, zamieszany swego czasu również w wielką aferę przemytniczą Sala, dalej, **strażnik graniczny, Paweł Wojtek** z Brzezin Śl. i jego szwagier oraz szwagierka, Franciszek i Zofja **Neumanowie**, również z Brzezin Śl. Szczegóły tej afery przemytniczej przedstawiają się, według aktu oskarżenia, zeznań oskarżonych i świadków, jak nastepuje:

Jeden z braci Neumanów, Wincenty, zamieszkuje **stale w Bytomiu.** On to właśnie **zwrócił sie do strażnika granicznego, a swego szwagra, Pawła Wojtka, z propozycją dostarczania przez zieloną granicę towaru niemieckiego dla osk. Zelkowicza.** Wojtek na to się zgodził, przyczem do przewożenia towarów przemyconych, używano brata, bezrobotnego **Franciszka Neumana** i jego siostrę, **Zofję**, która, pracując jako kasjerka w jednem z kin w Brzezinach, zarabiała tylko 20 zł. miesięcznie. Przemyt zapalniczek i kamieni do zapalniczek odbywał się w ten sposób, że Wincenty i Franciszek **Neumanowie** przywozili towar na granicę, gdzie pełnił służbę osk. **Wojtek** i tam paczki mu wręczali. Po służbie paczki z towarami **zabierał Wojtek do domu,** skąd następnie Franciszek i Zofja przewozili **paczki do Katowic, do Zelkowicza,** od którego również zabierali pieniądze za przemycony towar. Pieniądze za towar wręczali Wincentemu Neumanowi, który dzielił zarobkiem wszystkich zamieszanych w aferę. W ten sposób oskarżeni przemycali towar **od maja do końca września br.**

W międzyczasie władze przełożone osk. Wojtka zwróciły uwagę na jego rozwiązły tryb życia. Płacił on w restauracjach wygórowane rachunki, a pozatem często się upijał. Pewnego razu przyszedł podchmielony do służby **i zasnął na granicy po stronie... niemieckiej.** Dzięki tylko temu, że zauważył go jeden ze strażników polskich, który **przebudził Wojtka** i sprowadził go na polską stronę, nie został on aresztowany przez władze niemieckie. Wobec tego władze **zarządziły inwigilację osk. Wojtka.** W czasie pełnienia przez niego służby obserwowano go na każdym kroku. Wreszcie obserwacja ta dała pożądane skutki. Jeden z wywiadowców, obserwujących Wojtka, zauważył, że podszedł do niego osk. Franciszek **Neuman,** któremu Wojtek wręczył jakąś paczkę, z którą Neuman przeszedł przez kontrolę celną w Łagiewnikach. Neumana zatrzymano, przyczem okazało się że w paczce znajdowały się **2 kg. kamieni do zapalniczek i budzik.**

Początkowo, osk. Neuman wypierał się winy, gdy jednak przekonał się, że straż graniczna jest dokładnie poinformowana o jego działalności, przyznał się do winy i **obciążył Wojtka.** Na jego niekorzyść zeznawała również Zofja **Neumanówna.** Aresztowany Wojtek wypierał się jednak mimoto wszelkiej winy, podobnie jak aresztowany **Zelkowicz.** Zofja i Franciszek Neumanowie natomiast bardzo dokładnie opisywali sposób przemycania towarów, przyczem podali także kwotę, którą otrzymywali za przemycanie towarów. I tak osk. Franciszek Neuman pobierał 10 zł. od każdego transportu, osk. Zofja Neumanówna 5 — 7 zł., a osk. Wojtek 7 do 10 zł.

Jako świadek zeznawał komisarz straży granicznej, p. **Sielicki.** Zeznał on, że Franciszek Neuman codziennie odwiedzał osk. Wojtka i wspólnie omawiał z nim plan przemytu. Gdy osk. Wojtek szedł do pracy, udawał się za nim Neuman, by dowiedzieć się, na którym odcinku zostanie strażnikowi Wojtkowi przydzielona służba. Gdy się o tem już dowiedział, wtenczas dopiero przechodził z przemytem. W czasie dochodzeń zniknęła bez śladu służąca osk. Zelkowicza, która mogła zeznać ciekawe szczegóły co do osób, które przynosiły przemycony towar. Po dłuższych poszukiwaniach służącą odnaleziono, zeznała ona jednak, że o niczem nic nie wie. Ogółem oskarżeni **przemycili 194 kg. zapalniczek i kamieni do zapalniczek.** Świadek ten kategorycznie zaprzecza, jakoby wywierano na osk. Franciszka i Zofję Neumanów jakikolwiek przymus. Stwierdził natomiast, że poucczano ich, że przeciwko szwagrowi Wojtkowi nie potrzebują zeznawać. Pozatem przesłuchano jeszcze szereg innych świadków, którzy do sprawy jednak nic nadzwyczajnego nie wnieśli.

W czasie przesłuchania świadków dochodziło często pomiędzy przewodniczącym a obrońcami do scysyj, gdyż obrońcy zadawali kilkakrotnie świadkom te same pytania.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków, oraz przemówieniu stron, sąd postanowił ogłosić wyrok **w środę o godz. 1.30.** Wyrok w tej trudnej do rozstrzygnięcia sprawie jest oczekiwany **z wielkiem zainteresowaniem.** (s)

Wypadek na kopalni

Ze Śląska Opolskiego donoszą: W podziemiach kopalni „Szyby Delbrück" wydarzyła się katastrofa górnicza. Na jednym z filarów oberwały się 26 bm. ze stropu masy węgla, **grzebiąc 2 pracujących tam górników: Oskara Dietricha i Ludwika Szlachtę z Zabrza.** Obu zasypanych wydobyto z pod gruzów i przewieziono do szpitala. Stan ich jest bardzo ciężki.

Z sali sądowej do Tworek

Wyrok w sprawie zbrodni pod Sławkowem

W ub. wtorek, w drugim dniu procesu przeciwko braciom Janowi i Rudolfowi Pałkom oskarżonym o zabójstwo Marjana Janika i Juljusza Bienia w Sławkowie, przesłuchano około 30 świadków, których **zeznania były sprzeczne. Obciążały one oskarżonych w wysokim stopniu, inne natomiast wypadły b. przychylnie dla oskarżonych.** Zamiast rozświetlić, powikłało to tylko sprawę, nie pozwalając na wyrobienie sobie należytego zdania o winie oskarżonych. Z olbrzymiem zatem zainteresowaniem oczekiwano orzeczenia lekarzy, którzy mieli wydać opinję o stanie umysłowym oskarżonych Pałków.

Orzeczenie nadało sprawie nieoczekiwany zwrot, jak się bowiem okazało, oskarżeni działali **w koniecznej obronie swego życia** i strzelali w największem zdenerwowaniu. Stwierdzono ponadto, że Rudolf Pałka jest umysłowo chorym, niebezpiecznym dla otoczenia, to też **sąd postanowił zamknąć go w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach.** Wprost z sali sądowej przewieziony on zostanie do szpitala. Brat jego natomiast, Jan, b. kolejarz zatrudniony w Strzemieszycach, skazany został na **2 lata więzienia.** Stwierdzono ponadto w czasie rozprawy, że **bracia uzbrojeni byli aż w 4 rewolwery, z których strzelali równocześnie.**

Ś. p. Karol Surówka

W poniedziałek wieczorem zmarł nagle w Katowicach ś. p. Karol Surówka, pozostawiając w żalu nietylko najbliższą rodzinę i przyjaciół, ale i szerokie koła społeczeństwa, które ceniły Go jako zasłużonego działacza społecznego i narodowego, człowieka nieposzlakowanej uczciwości i czystości przekonań, wielkich zdolności i niespożytej energji.

Ś. p. Karol Surówka urodził się dnia 10 października 1871 r. w Witkowicach w Ziemi Rzeszowskiej. Gimnazjum ukończył w Rzeszowie, studja prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Przed wojną osiadł w Rudkach pod Lwowem jako dyrektor Kasy Oszczędności i natychmiast wybił się jako czołowy działacz narodowy i społeczny, kładąc wielkie zasługi jako marszałek powiatowy i niezmordowany pracownik na polu oświatowem i narodowem. Jego wytężonej pracy i ofiarności zawdzięcza w znacznym stopniu swój wspaniały rozwój na terenie Wschodniej Małopolski Towarzystwo Szkoły Ludowej. W wyborach do parlamentu austrjackiego ś. p. Karol Surówka był jednym z czołowych kandydatów obozu narodowego.

W r. 1914 ś. p. Karol Surówka organizuje Legion Wschodni razem z gen. Józefem Hallerem, którego był adjutantem. W r. 1918 bierze czynny udział w obronie Lwowa przez cały czas oblężenia bohaterskiego miasta. W r. 1920 w czasie nawały bolszewickiej wstępuje jako ochotnik do wojska, walcząc na froncie w randze podporucznika w obronie zagrożonych granic państwa. W dowód położonych zasług Zmarły został udekorowany odznaką „Orląt" i Mieczami Hallerowskiemi.

Po wojnie ś. p. Karol Surówka przeniósł się na Śląsk, gdzie pracował najpierw w Wydziale Skarbowym jako naczelnik wydziału dewizowego a następnie, wycofawszy się z czynnej służby, został radcą prawnym szeregu poważnych przedsiębiorstw. Mimo nadwątlonego zdrowia Zmarły nie przerwał pracy społecznej i bez względu na warunki pozostał wierny swoim przekonaniom do ostatniej chwili swego pracowitego życia.

Zmarły osierocił żonę, również znaną i zasłużoną działaczkę społeczną i narodową, wiceprzewodniczącą Związku Katolickich Polek, dwie zamężne córki i dwuch synów, Zbigniewa, inżyniera, zamieszkałego stale w Warszawie i Bolesława, współpracownika naszego pisma. Osieroconej rodzinie towarzyszy powszechny żal i współczucie.

Ś. p. Karol Surówka dobrze zasłużył się ojczyźnie.



Saara i Sara

Zaczęło się, jak w sensacyjnym dramacie filmowym.

Pan Salomon Kenigsherc, mieszkaniec Będzina, strudzony całodzienną, żmudną pracą domokrążcy, wracał wieczorem pociągiem z Katowic do domu. Blado przyćmione światło, monotonny stukot kół, leśna cisza, miarowe i lekkie kołysanie się wagonu, stwarzały senny nastrój. Pan Salomon zlekka drzemał.

Nagle poderwał się, jak gdyby oblany ukropem. Podsłyszał bowiem, podczas rozmówki, prowadzonej szeptem przez dwóch eleganckich panów, że Niemcy chcą zagrabić Saarę.

W sercu p. Salomona coś mocno zakołatało. Przetarł senne i wystraszone oczy, pilnie nadstawił ucha, lecz — niestety — z dalszej rozmowy nic nie zrozumiał.

Podsłyszane słowa męczyły go, jak zmora. Czy to czasem nie jego kochaną Sarę chcą Niemcy zagrabić?...

Z pociągu pędził czempredzej do domu i, chociaż zastał swą Sarę w domu, nie mógł się uspokoić. Plątały mu się najrozmaitsze złe myśli.

— Może to jest przygotowany plan, który zostanie wykonany później?

P. Salomon był, jak struty. Rozebrał się i ułożył się do snu ze strasznym ciężarem w sercu. Podczas snu dręczyły go koszmarne wizje. Widział, jak otyły i obskurny hitlerowiec, w pikielhaubie i ze swastyką, wyciąga po jego kochaną Sarunię olbrzymie łapy, usiłując ją porwać.

Ogarnęła go jakaś ogromna żałość. Któż mu teraz zastąpi jego Sarę? Kto będzie umiał tak przygotować smaczne potrawki tradycyjne: „farfełoch" z rybowym sosem, kugiel, gęsi pipek, chale, albo cebulkę?

W p. Salomonie zakipiała krew. Nie, on nie dopuści do porwania za wszelką cenę, chociaż ma trochę w „łydges gedryges". Rzucił się z pasją na szwaba i począł go nielitościwie okładać pięściami.

Wtem stała się rzecz straszna. Gdy zerwał się, zbudzony nagle głośnym i piskliwym lamentem swej nadobnej połowicy, oczom jego przedstawił się okropny widok: Nad łóżkiem stała zapłakana Sara, a z jej dowodu przynależności rasowej, z dużego semickiego nosa, broczyła obficie krew, pod oczami widniało kilka mocnych sińców. W kurczowo zaciśniętej swej dłoni ujrzał p. Salomon zdartą z głowy Sary perukę.

W ten mniejwiecej sposób p. Salomon tłumaczył się przed Sądem Grodzkim, za pobicie swej towarzyszki życia. Możeby się to jakoś łagodnie skończyło, lecz cóż, kiedy zawzięta małżonka nie mogła dłużej słuchać bajeczki męża i opowiedziała coś innego.

— Przepraszam Wysokiego Pana Sędzie i najwyższy Sąd, ale żeby ten mój mąż rósł, jak ta cebula, — z głową w ziemi! — krzyczała. Jak on może tak kłamać? On wcale nie spał, bo jakby mógł tak akuratno wcelować z ręką na gębę. Jak przyszedł, to on mnie zaraz złapał...

— Gdzie? Wpół?

— Nie, w trzy ćwierci i uszczypnął mnie.

— W głowę?

— Nie! Akuratno wprost odwrotnie, a potem to się zrobił tak odpychający, że się przewróciłam i omało co nie zepsułam wszystkie wprawione zęby!

Ponieważ i inni świadkowie stwierdzili, że p. K. dokucza oddawna swej żonie, a nawet obecnie żyje z nią w separacji, sąd skazał go na 1 miesiąc aresztu. (xy)

Grajcarowie w więzieniu

Tajemnicze przyczyny groźnego pożaru w Sosnowcu

Pożar w firmie Wolf Grajcar w Sosnowcu, który — jak donosiliśmy — spowodował, według obliczeń właściciela, olbrzymie straty, sięgające sumy 130 tys. zł., jest **powszechnym tematem rozmów** i dotąd stanowi nierozwiązaną zagadkę.

Sklep Grajcara znajduje się na parterze i piętrze, które **połączone są schodami wewnętrznemi.**

Około godziny 0,25 grupa żydów zauważyła **dym, wydobywający się ze składu Grajcara na I piętrze.** Przypuszczając nieszczęście, jeden z żydów kamieniem rozbił szybę, a wtedy **kłęby dymu buchnęły na ulicę.** Zaalarmowano dyżurującego na ulicy funkcjonarjusza Tow. Ochrony Mienia, który **zawiadomił policję i straż ogniową.**

Równocześnie prawie ze strażą, **na miejscu zjawił się właściciel składu W. Grajcar,** który został przesłuchany przez policję. Grajcar zeznaje, że w przeddzień, t. j. w piątek wieczorem **otrzymał większy transport towaru.** Na sobotę wieczorem zaangażował kilku ludzi, celem tapetowania sklepu. Praca trwała do późnej nocy, a właściciel czuwał w sklepie. Przez cały przeciąg pracy paliło się w żelaznym piecu, ustawionym na środku sklepu. Gdy właściciel opuścił wreszcie sklep, nie przypomina sobie dokładnie, czy w piecu pozostało jeszcze dużo ognia. Wychodzącego ze składu W. Grajcara spotkał na ulicy funkcjonarjusz Tow. Ochrony Mienia, który **w kwadrans później zaalarmowany został pożarem.** Płonął już wówczas parter i piętro.

Bezpośrednio po ugaszeniu ognia, zamknięto sklep, wystawiając na ulicy posterunek policyjny. **Właściciela firmy, jego syna Klamę, Jakóba, oraz pracowników zatrzymano, celem przesłuchania.** Policja zabrała również z pieca resztki węgla, jako dowód rzeczowy.

Na miejsce zjechała komisja sądowo-śledcza, która na podstawie b. obciążających poszlak, **zarządziła aresztowanie obydwuch Grajcarów.** Osadzeni oni zostali w więzieniu będzińskiem, **istnieje bowiem przypuszczenie, że pożar powstał z podpalenia.**

Firma Grajcar istnieje w Sosnowcu od roku 1907, właściciel jest człowiekiem bogatym, posiada **dwie duże kamienice w śródmieściu, oraz 2 magazyny konfekcyjne.**

Jest charakterystyczne, że przed kilku miesiącami w piwnicach, pod sklepem Grajcara w biały dzień wybuchł pożar, który jednak ugaszono.

Tow. Ubezp. „Piast", w którem Grajcar ubezpieczony jest na 160 tys. zł., komunikuje nam, że śledztwa na własną rękę nie prowadzi, urzędnicy jednak Towarzystwa również **byli przesłuchani przez władze.**

W ub. wtorek brat Grajcara, za pośrednictwem policji komunikował się z aresztowanym, pytając go się, czy zaangażować adwokata i którego.

„Gdy policja znajdzie przeciwko mnie dowody, to ani adwokat mi nie pomoże" — odpowiedział aresztowany, rezygnując narazie z obrony.

Rodzina stara się również o zwolnienie go z więzienia z uwagi na **chorobę cukrzycy.** Spotkano się jednak z odmową i zezwoleniem na dostarczanie mu stosownego pożywienia.

Sprawa tajemniczego pożaru, nabiera posmaku sensacji, tembardziej, że **chodzi o grubą stawkę, bo aż o 130 tys. zł.**

Męczennica w Koronie

130)

Ledwie mogłem wstać, tak byłem słaby, ale zdawało mi się, że muszą tu w bliskości mieszkać ludzie. Takie miałem przynajmniej uczucie.

Zebrałem więc jeszcze raz wszystkie siły i poszedłem dalej.

Spodziewałem się każdej chwili śmierci. Pięć dni nic nie jadłem i nie piłem kropli wody.

Położyłem się nareszcie nad wieczorem i powiedziałem sobie, że teraz umrę.

Nagle uczułem jakąś wilgoć na twarzy i otworzyłem oczy.

Kropla po kropli pada na mnie deszcz.

Byłem ocalony.

Leżałem z otwartemi ustami i połykałem chciwie zbawienne krople.

Na drugi dzień rano czułem się cośkolwiek mocniejszym i na szczęście znalazłem drzewo — dziką jabłoń, niezbyt wysoką. Zerwałem za pomocą mego kija kilka jabłek, zjadłem je, potem szedłem znowu cały dzień i... przybyłem do was!

I teraz jestem tu i zostanę tu. Bardzo mi się podoba wasz dom i całe urządzenie, będzie mi tu bardzo wygodnie!

A ty, moja piękna, z wdzięczności za to, że zgładziłem twego ojca, powinnaś mnie przynajmniej pocałować. Los dał mi wszystko, czego mogę pragnąć — dom i piękną kobietę. Pójdź, nie droż się! Nie miałoby to tutaj żadnego celu.

Józefina krzyknęła i odskoczyła od stołu.

— Nikt cię tu nie usłyszy! — roześmiał się Wasyl brutalnie.— Z dwiema kobietami dam sobie jeszcze radę.

I objąwszy jej ręce, usiłował ją do siebie przyciągnąć.

— Ratunku! Ratunku! — krzyczała Józefina w śmiertelnej trwodze.

Wasyl śmiał się i już dotykał twarzy Józefiny, gdy nagle ciężki przedmiot przesunął się w powietrzu i upadł na głowę nędznika.

Wasyl krzyknął, zatoczył się i upadł na wznak, jak kłoda drzewa

W tej chwili na progu stanęła Felicja i rzekła bezdźwięcznym głosem:

— Zabiłam go!

Potem zemdlała.

Józefina zrozumiała teraz wszystko.

Felicja, usłyszawszy rozpaczliwe wołanie Józefiny, zerwała się, a uchwyciwszy ciężki żelazny dzban, stojący na umywalni, rzuciła go bez namysłu na głowę napastnika.

I trafiła go tak dobrze, że niegodziwy łotr już nie odzyskał przytomności.

Tak skończył ów osławiony „wilk petersburski", zabity na stepach Sybiru przez słabą, bezbronną kobietę, ten sam, przed którym drżało niegdyś całe miasto.

Ale położenie obydwuch kobiet było okropne.

W jednym pokoju trup nędznika, w drugim Felicja, walcząca ze śmiercią!

Przebyte świeżo wzruszenia przyspieszyły stanowczą chwilę. Nieszczęśliwa kobieta w strasznych męczarniach urodziła tej nocy syna i wyczerpana z sił, na pół martwa, leżała teraz, oczekując śmierci.

— Czuję, że koniec się zbliża! — szeptała gasnącym głosem. — Umrę wnet i zostawię cię tu samą...

— Nie, ty nie umrzesz! — wołała Józefina. — Ty musisz żyć! Nie rań mi serca, najdroższa, takiemi słowami.

— Cóż to wszystko pomoże! Nie wychowam już mego dziecka.

— Ach! Pan Bóg jest dobry i zlituje się nad nami! On przyśle nam ratunek! On... Ale cóż to? Słyszysz Felicjo! Słyszysz?...

Zdaleka dało się słyszeć rżenie koni i turkot kół.



...Światło latarni błyszczało w ciemnościach nocy...

Czy to złudzenie?

Jozefina, trzymająca w objęciach Felicję, położyła ją teraz na poduszki i wybiegła przed dom.

— Wielki Boże! — zawołała głośno. — To cud! Wysłuchałeś mojej prośby.

Światło latarni błyszczało w ciemnościach nocy. Jakiś wózek zbliżał się szybko. Teraz mogła już rozpoznać Józefina osoby. Oprócz woźnicy na koźle, siedziały na wózku dwie osoby, kobieta i mężczyzna...

I teraz.

— To tutaj być musi! — dał się słyszeć głos mężczyzny. — Tutaj je znajdziemy!

Józefina potarła czoło. Czy to sen? Na wózku siedział doktór Tritoni! Nie, to nie sen, to rzeczywistość! Tritoni zeskoczył z niskiej bryczki i podał rękę jakiejś młodej kobiecie.

Józefina, zamiast przywitać gościa, wbiegła napowrót do pokoju Felicji.

— Bóg zesłał nam ratunek, o który go błagałam! — zawołała. — Nie umrzesz Felicjo! Doktór Tritoni jest tutaj!

Ale Felicja była nieprzytomna.

W tej samej chwili wszedł do pokoju doktór Tritoni.

— Przynoszę wam wolność! Wolność! — wołał już w sieni.

— Komu? — odpowiedziała Felicja.

— Tobie, moje dziecko! Nieszczęście twoje skończone! Jesteś wolną.

Józefina, milcząc, rzuciła mu się w objęcia.

Tego szczęścia nie spodziewała się dzisiaj wcale.

— Lady Corrigan! — zaczął teraz Tritoni uroczyście. — Ten tytuł i nazwisko należy ci się odtąd. Matka twoja oczekuje cię z niezmierną tęsknotą. Jesteś już urzędownie uznana za jej córkę.

— O Boże, tyle łaski, tyle szczęścia! — szeptała Józefina, a gorące łzy radości spływały po jej twarzy.

Ale teraz przypomniała sobie Felicję.

— Panie doktorze! — zawołała. — Jestem straszna egoistka! Myślę tylko o sobie, a tu leży moja przyjaciółka, hrabina Szalenburg nieprzytomna i prawie umierająca. Ratuj ją pan.

Tritoni zbliżył się natychmiast do łóżka i spojrzał na Felicję i jej dziecko.

— Chłopiec zdrów i silny! O niego nie potrzeba się obawiać. — Matka? Hm, hm!

— Ach, ona przecież będzie żyć! — jękła Józefina. — Ona umrzeć nie może.

— Moje dziecko! — odpowiedział Tritoni poważnie. — W takiej godzinie każda kobieta znajduje się w ręku Boga i muszę, niestety, przyznać, że ta biedna bardzo źle wygląda. Zostaw mnie teraz samego z nią, możesz być pewną, że uczynię wszystko, aby ją ratować!

Józefina wyszła i ujrzała w sieni Dianę, której dotąd wcale nie znała.

Księżna upadła przed nią na kolana.

— Wybacz mi, wybacz mi! — zawołała. — Ja jestem tą, dla której ty tak dużo wycierpiałaś. Jestem Dianą Bassano.

Te słowa wyjaśniły Józefinie wszystko.

— Pani wcale nie jest winna. — rzekła, pochylając się ku niej, — więc też nie mam ci nic do wybaczenia! Wszystko, co się stało, wynikło z nieszczęśliwych okoliczności, za które nikt nie może odpowiadać. Wstań pani, proszę i...

W tejże chwili Djana spostrzegła przez otwarte drzwi martwe ciało Wasyla, leżące blisko progu.

— Co to jest? — krzyknęła, zrywając się. — Czy podobna? Wszakże to, Boże mój, to Wasyl!

— Tak, to on! — odrzekła Józefina. — Kara Boska nie minęła go! Umarł tutaj w obecności tych, które tak skrzywdził. Felicja zabiła go i nie żałujemy tego ani na chwilę.

— Nikt więc nie może ujść sprawiedliwości Boga! — szepnęła Djana, odwracając się od wstrętnego widoku. — Teraz na miejscu pani, zostaję ja tutaj przez całe pięć lat. I to słuszna kara za moje grzechy!

Józefina zadrżała.

Jeżeli Felicja umrze, to ta młoda, piękna kobieta zostanie zupełnie sama.

Po upływie kilku minut wszedł doktór Tritoni. — Jedno spojrzenie na jego poważną twarz wystarczało, aby poznać, jak groźny był stan Felicji.

— Panie! — zawołała Józefina. — Nie mów, że Felicji zagraża jakie niebezpieczeństwo. Tylko nie to! Ratuj ją pan! Ach, wszakże tylu już ludzi ocaliłeś od śmierci, ocal moją jedyną, najlepszą przyjaciółkę!

— Z wolą Boga walczyć nie mogę! — odrzekł Tritoni. — Chora jest bardzo słaba. Gdybym był dwie, lub trzy godziny prędzej przyjechał... Chociaż i to nie wiele byłoby pewnie pomogło! Módl się i proś Boga, aby jej dał prędką i lekką śmierć.

Józefina wybuchnęła głośnym płaczem.

— Czy Felicja jest przytomną? — szepnęła.

— Chwilowo tak, i chce się koniecznie z tobą widzieć, aby się pożegnać. Pójdź pani, nie czekaj! Każda minuta może być ostatnią.

Józefina szybko otarła oczy.

— Niech nie widzi moich łez! — zekła. — Nie powinna wiedzieć, że, że...

— Ona wie, że musi umrzeć! Nie zdołałem jej tego wyperswadować. Należy ona do tych umierających, które z całą przytomnością przechodzą na inny świat.

I teraz weszli wszyscy do pokoju Felicji.

Umierająca leżała blada i spokojna... Obok niej dziecko, które Tritoni musiał jej podać...

Był to rozczulający widok.

Gdy Józefina zbliżyła się do łóżka, Felicja podniosła rękę i wskazała dziecko.

— Patrz Józefino, — rzekła dosyć wyraźnie — oto trzymam w objęciach to, czego się tak lękałam, a za co teraz chętnie oddaję życie! Moje dziecko ukochane, ale Bóg nie chce, abym je wychowywała! Popełniłam ciężki grzech, uciekając tu na pustynię syberyjską, myśląc, że muszę ukryć dziecko takiego ojca. Bóg ukarał mnie za to i uznaję jego sprawiedliwość. Umrę za chwilę! Nie, nie łudź się Józefino! Ja czuję, że serce moje ude.za coraz wolniej...

Józefina i Djana płakały głośno i nawet Tritoni otarł ukradkiem łzę.

— Ale ja umieram — mówiła Felicja dalej coraz słabszym głosem — z tem przeświadczeniem, że nie zostawię dziecka mego samego i opuszczonego. Tobie Józefino powierzam je... Ty mu będziesz matką, twoje serce jest tak wielkie, tak szlachetne! Ach, przed kilku godzinami nie byłoby mi tak ciężko umierać, jak teraz!

Józefina wstała i ujęła ręce Felicji w serdecznym uścisku.

— Moja siostro droga! — rzekła uroczyście. — Powierzyłaś mi twoje dziecko, twój skarb najdroższy, przysięgam ci więc na wszystko, co mi jest najdroższem na świecie, na zbawienie duszy, że syn twój będzie u mnie wychowany na uczciwego człowieka i że będę go uważała zawsze za mego własnego syna.

— Dziękuję ci za te słowa. Jesteś prawdziwym aniołem.

Przez stłuczone okno zajrzały teraz pierwsze promienie słońca do pokoju umierającej i opromieniały złotym blaskiem matkę, składającą dziecko swe w ręce przyjaciółki.

I coraz ciszej i słabiej uderzało serce konającej. I coraz ciemniej robiło się w oczach, wpatrujących się z wyrazem niesłychanej miłości w dziecko, spoczywające na rękach Józefiny.

Umierająca jeszcze raz uniosła głowę.

— Pozdrówcie moją... cesarzową — szeptała — powiedźcie jej, że błogosławię jej pamięć... moją ukochaną ojczyznę — Austrję — i wybaczam wszystkim tym, którzy mi krzywdy wyrządzili... Nawet jemu... Pedrowi Branca. Jeżeli on będzie chciał uścisnąć dziecko — pozwólcie mu. Ojciec i syn... Ja mu wybaczam... Będę się modlić...

Jeszcze kilka niezrozumiałych słów i potem nastąpiła głucha cisza.

Tritoni zbliżył się do łóżka i położył rękę na sercu Felicji.

— Nie żyje! — rzekł uroczyście.

ROZDZIAŁ CXVII. ZA PÓŹNO

Z głośnym płaczem rzuciła się Józefina na kolana przed łóżkiem.

— Nie żyje! — Ach, to nie może być! Pan Bóg nie mógł jej zabrać, za nim nie wynagrodził jej tego, co wżyciu wycierpiała.

— Tak, ona dużo znosiła nieszczęść! — odrzekł Tritoni. — Cierpiała, jak mało kobiet na świecie i właśnie dla tego powinniśmy jej życzyć wypoczynku i spokoju. Czy myślisz, że ona byłaby jeszcze szczęśliwą? Nie, moje dziecko! Nigdy! Doznała za zbyt gorzkich zawodów, serce jej zanadto było zranione, a na taką ranę niema lekarstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Marsz faszystów na Waszyngton

300 miljonów dolarów na organizowanie armji

Nowy Jork, 27. 11. Tel. wł.

Komisja Kongresu dla tępienia działalności szkodliwej dla Stanów Zjednoczonych, ogłosiła dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie marszu faszystów na Waszyngton, które to śledztwo było dotąd prowadzone tajnie. **Makler giełdy nowojorskiej, Mac Guir, zaprosił do Filadelfji generała Butlera, któremu zaproponował stanięcie na czele półmiljonowej armji „faszystowskiej", jaka miała być uformowana z członków Wielkiej Wojny.** Według ostatnich zeznań armja miała nie zmusić do ustąpienia prezydenta Roosevelta, lecz przeciwnie poprzeć go. (?) Pozatem prezydent miał powołać sekretarza do spraw szczególnie ważnych, który pełniłby przy nim rolę dyktatora. **Miałby on stanowisko, łączące zadania wiceprezydenta i ministra spraw zagranicznych.**

Mac Guir powoływał się na dążenia faszystowskie francuskiej organizacji „Croix du Feu", które jakoby miały być mu wzorem.

Z przeprowadzonych badań okazało się, że Mac Guir dysponował początkowo na organizowanie armji faszystowskiej sumą 3 miljonów dolarów, a w razie potrzeby obiecywał dostarczyć Butlerowi funduszów w kwocie 300 miljonów dolarów.

Pozatem pośrednik między Butlerem i kapitalistami zeznał, że finansista Clark, który obecnie przebywa w Paryżu, obiecywał Butlerowi 30 miljonów dolarów, „by ratować drugie tyle swego majątku, który przepadnie, jeśli nie nastąpi zmiana w amerykańskich stosunkach gospodarczych".

Jeszcze przed powzięciem planu marszu na Waszyngton Mac Guir proponował Butlerowi 18 miljonów dolarów za wygłoszenie w Chicago mowy za przywróceniem waluty złotej.

Brzęk tłuczonych szyb

Demonstracje akademickie w Wiedniu

Wiedeń, 27. 11. (PAT)

W Wiedniu odbyły się dalsze demonstracje antyczeskie. **W południe odbyło się w auli uniwersytetu zgromadzenie, na którem zebrani uchwalili rezolucję, zwróconą przeciwko postępowaniu rządu czechosłowackiego.** Następnie katolicy odśpiewali hymn związkowy, studenci zaś narodowo niemieccy odśpiewali „Deutschland über alles". Po zgromadzeniu studenci przeciągnęli tłumnie przez centrum miasta na plac Lobkowitza, gdzie się znajduje gmach poselstwa czechosłowackiego, po drodze wznosząc okrzyki, zwrócone przeciw Czechom. Policja obstawiła wszystkie dojścia do placu. **Narodowi socjaliści niemieccy usiłowali nadać demonstracji charakter narodowo-socjalistyczny, wznosząc okrzyki „Heil Hitler". W odpowiedzi na to studenci katoliccy wznosili okrzyki na cześć kanclerza Schuschniggа i Starhemberga.**

O godz. 1-szej w południe, grupa studentów wtargnęła do dzielnicy dziennikarskiej i w przeciągu kilku minut zdemolowała lokale administracyjne dzienników filoczeskich „Der Tag" i „Die Stunde", jak również lokale administracyjne „Neue Freie Presse", „Neues Wiener Tageblatt" i „Neues Wiener Journal". **Wszystkie szyby zostały w tych lokalach wybite. Księgi podarto i rozrzucono na ulicy.** Policja rozpędziła demonstrantów. Popołudniu w całem mieście panował spokój.

Dlaczego nie wydano Pawelicza

Motywy postanowienia władz włoskich

Rzym, 27. 11. PAT.

Ogłoszone zostały motywy decyzji, załatwiającej odmownie żądanie Francji o wydanie Pawelica i Kwaternika władzom francuskim. Motywy te są następujące: **„Zważywszy, że art. 2 i 3-ci układu o wydawaniu przestępców z 12 maja 1870 r. nie zostały wypowiedziane, bądź zniesione przez późniejsze układy, ani też przez przepisy prawa karnego włoskiego, ani wreszcie przez zwyczajne międzynarodowe oraz zważywszy, że rzeczony układ wyklucza możność ekstradycji przestępców, których uważać należy za przestępców politycznych, zważywszy wreszcie, że morderstwo króla Aleksandra i ministra Barthou uważane być musi za przestępstwo polityczne, postanawia się, że żądanie wydania Pawelica i Kwaternika nie może być uwzględnione.**

Duże zainteresowanie budzi sprawa dalszych losów Pawelica i Kwaternika, którzy zasadniczo powinniby być zwolnieni, jeżeli nie zostanie im wytoczony proces przez prokuratora włoskiego. **Dotychczas nic nie wiadomo, aby proces taki był wytoczony.**

Paryż, 27. 11. PAT.

W Metzu aresztowano obywatela jugosłowiańskiego Tomjenowicza, który przyznał się, że w dniu zamachu był w Marsylji.

Budapeszt, 27. 11. PAT.

Dzienniki na naczelnych miejscach podały wiadomość „Daily Express'u" datowaną z Wiednia, jakoby w najbliższym czasie należało oczekiwać wspólnego węgiersko-austrjacko-włoskiego oświadczenia w sprawie zatargu węgiersko-jugosłowiańskiego.

Londyn, 27. 11. PAT.

Koła angielskie wypowiadają się za powołaniem ścisłego komitetu, któryby zbadał zarówno dokumenty jugosłowiańskie, jak i węgierskie, poczem złożyłby sprawozdanie w początkach stycznia roku przyszłego. **W Londynie sądzą, że wizyta, jaką złożył sir Simon księciu Pawłowi Jugosłowiańskiemu, pozostaje w związku z sytuacją na Bałkanach.**

Białogród, 27. 11. PAT.

Całą prasę jugosłowiańską cechuje zmniejszona agresywność w stosunku do Węgier. Nawet „Vreme" nie zamieszcza, jak zwykle, na pierwszej stronie artykułu, atakującego bezpośrednio Węgry. **Doniesienia korespondentów genewskich są również spokojniejsze w tonie, co w związku z mającym nastąpić we wtorek rano przyjazdem ministra Jewticza do Białogrodu komentowane jest przez opinję jako fakt, że sprawa jugosłowiańska nie spotkała się w Lidze Narodów z jednomyślną opinją co do sposobu jej załatwienia.**

Berlin, 27. 11. PAT.

Oficjalny organ narodowo-socjalistyczny „National Ztg.", który już kilkakrotnie występował ze swojemi sensacyjnemi publikacjami w sprawie zamachu marsylijskiego, zajmuje się obecnie konfliktem węgiersko-jugosłowiańskim kładąc przytem nacisk na zapewnienie, **iż stanowisko Niemiec w tym sporze musi się opierać na jaknajściślejszej neutralności.** Niemcy utrzymują dobre stosunki z obu krajami, pozatem zaś, nie należąc do Ligi Narodów, już z tego względu nie mają obowiązku, zajmowania oficjalnego stanowiska w danej sprawie, lub wydawania o niej swej opinji.

Budżety wojskowe Francji

Paryż, 27. 11. Tel. wł.

Izba przyjęła dziś budżet ministerstwa marynarki, wojny i lotnictwa. Minister Pietri w przemówieniu swem podkreśla, że Francja musi posiadać silną flotę i zapowiedział spuszczenie na wodę hydroplanów nowego typu. Minister lotnictwa w mowie swej położył specjalny nacisk na konieczność zamiany materjału wojennego, który jest przeważnie przestarzały. W ciągu trzech lat jedna trzecia materjału wojennego w lotnictwie będzie odnowiona.

Handel w dni świąteczne

Warszawa, 27. 11. Tel. wł.

Ze strony organizacyj gospodarczych wysunięty został wniosek w sprawie przyznania prawa otwierania sklepów w dni świąteczne w miejscowościach uzdrowiskowych, oraz w miastach, posiadających ruch turystyczny. **Projekt ten spotkał się jednak z dużemi zastrzeżeniami, m. in. wysunięto okoliczność, że trudno jest ustalić wyraźne granice, które z miast posiada charakter turystyczny.**

Wybuch miny na Bałtyku

Berlin, 27. 11. Pat.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że przed kilku dniami w czasie ćwiczeń flotyli poławiaczy min na Bałtyku, połączonych z zastosowaniem materjałów wybuchowych, dwaj marynarze z załogi poławiacza min „M. 66" odnieśli ciężkie rany. Jeden z nich zmarł dziś w szpitalu wojskowym w Kilonji.

Koniec konfliktu

Praga, 27. 11. Tel. wł.

Rektor uniwersytetu niemieckiego w Pradze wręczył insygnja dawnego uniwersytetu Karola ministrowi oświaty. Temsamem zakończono ostry konflikt pomiędzy obu uczelniami. W ciągu dnia odbywały się nowe manifestacje studentów czeskich.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik w sprawie, normującej ceny węgla na całem terytorjum państwa polskiego.

— Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 24 bm. wynosiła ogółem 318.701 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 8.607 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosi 91.616 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 913 osób.

— Posadę woźnego w okręgowym sądzie karnym we Lwowie objął młody człowiek, nazwiskiem Radziwiłł. Jak się okazuje, jest on potomkiem bocznej linji książąt Radziwiłłów i wytoczył jednej z arystokratycznych rodzin proces o pominięcie go w wysokim spadku.

— Wydany w Pradze biuletyn o stanie zdrowia prezydenta Masaryka stwierdza, iż stan prezydenta poprawił się do tego stopnia, iż dalsze komunikaty nie będą wydawane.

— Z Kolonji donoszą, że policja aresztowała ks. Jezuitę Spiekera, którego oskarżono o prowadzenie gwałtownej akcji przeciw państwu.

— Z gmachu sądowego w Warnie zbiegł skazany na śmierć b. poseł komunistyczny Kostow.

— Sąd przysięgłych w Leoben (Austrja), skazał na karę śmierci 35-letniego kamieniarza Johanna Fuerspassa za posiadanie materjałów wybuchowych.

Walka o dwuletnią służbę wojskową

Paryż, 27. 11. Tel. wł.

Prasa paryska podjęła hasło generała Niessela dwuletniej służby wojskowej. Jako motywy podawane jest wielkie osłabienie ilościowe roczników rekruckich, wchodzących obecnie do służby, gdyż jest to młodzież urodzona w najcięższych latach wojennych. Gdy do służby powoływane będą roczniki pełnowartościowe i kiedy sąsiedzi Francji zaprzestaną gwałtownych zbrojeń, będzie i ona mogła przestać tak usilnie troszczyć się o obronę swych granic.

Zamach na cesarza Mandżurji

Szanghaj, 27. 11. Tel. wł.

Kiedy cesarz Mandżurji udawał się do grobów swoich przodków, dokonano na niego zamachu. Pięciu Chińczyków kręciło się na drodze, którą miał przebyć Pu-Yi. Straż złożona z żandarmów, spostrzegła ich podejrzane zachowanie i usiłowała ich zatrzymać. **Wówczas spiskowcy rzucili kilka bomb. Wybuchły one, raniąc kilkanaście osób.** Cesarz wyszedł bez szwanku. Zamachowcy zostali ujęci i staną przed sądem wojskowym. Grozi im kara śmierci.

TU WYCIĄĆ

Humor

ON GO WOLI.

— Wolę, jeżeli złodziej przychodzi do mnie do domu, aniżeli lekarz.

— Dlaczego?

— Bo jeżeli złodziej opuszcza moje mieszkanie, to wiem, co mi brakuje, a jeżeli lekarz odchodzi, to nie wiem.

RÓŻNICA.

Ona: — Czytam właśnie, że Arabowie sprzedają swoje żony za konie. Prawda, że tybyś czegoś podobnego nie zrobił?

On: — O, nie! Gdyby przynajmniej za auto!

POEZJA I PROZA.

Lato. Wieś. Słonko. Natchniona dama, pisuje porywające wiersze, leży na murawie i marzy. Jest idea. Jest wiersz. Jest ołówek. Tylko nie ma papieru. Nawet drepcze takiś szary kmiotek.

— Oczulku — mówi poetka — nie macie kawałka papieru przy sobie?

A kmiotek na to:

— Mieć nie mam, ale czy to koniecznie potrzeba papieru? Mało to pani naokoło traw?

drzew, zawieja, to życie i ruch w naturze! Tem przyjemniej siedzieć potem w ciepłym pokoju z przyjaciółmi!

Inspektor Grinzing zestarzał się w służbie. Miał on lat pięćdziesiąt i pięć, był niski, otyły i wyglądał jak emerytowany kapitan. Lubił bardzo szklaneczkę ponczu, lub wina i wolał w pokoju wieczorem palić fajkę, niż biegać w ciemnych lasach za przemytnikami.

Franciszek Wessely natomiast zupełnie inego był zdania.

Twarz jego wyrażała odwagę i śmiałość, w oczach błyszczała chęć walki, którą Henryk dopiero wtenczas byłby umiał ocenić, gdyby był wiedział, co go właściwie spowodowało do przyjęcia tak ciężkiej służby na granicy galicyjsko-węgierskiej.

— Zapalmy teraz fajki! — zawołał inspektor. — Pan hrabia usiądzie na kanapie, pan Wessely na krześle, a ja zostanę w moim starym fotelu, w którym niejedną noc już przespałem. Katarzyno, podaj nam ponczu!

I podczas kiedy panowie zapalili fajki, czy cygara, weszła stara Katarzyna, gospodyni inspektora z ogromną wazą i szklankami i postawiła wszystko na stole.

— Boże Wielki, jaka też to nienogoda! — zawołała. — Tak się śnieg sypie, jak gdyby całe niebo naraz zapaść się miało. Co to będzie! Co to będzie!

Inspektor kazał jej iść na spoczynek i panowie zostali teraz sami.

skie pożycie z kapitanem nie jest szczęśliwe... Widziałem twe oczy zapłakane...

— Nie, ja nie jestem szczęśliwą!

— W takim razie ja stworzę ci niebo na ziemi! — zawołał namiętnie Leon. — Gdybyś mogła mnie pokochać, jeżeli nie jesteś zbyt dumną!...

— O nie, wcale nie! Ty mi się zresztą podobasz, Leonie, ale miłość moją musiałbyś drogo opłacić! Nie, nie mówmy lepiej o tem!

— Życiem zapłacę miłość twoją! — krzyknął Leon. — Każ mi iść do lasu i przyprowadzić wszystkie niedźwiedzie, pójdę bez namysłu i wypełnię twój rozkaz! Każ mi przynieść złota i klejnotów — dziś jeszcze pójdę i okradnę kogo, stanę się dla ciebie mordercą, złodziejem, czem chcesz! Niema nic, czegobym dla ciebie nie uczynił. Ludzie mówią, że miłość uszlachetnia, ale zamienia ona też ludzi szlachetnych w nikczemników, jeżeli tego potrzeba...

— Bardzo słusznie! Słowa twoje zachwycają mnie! Widzę już, że się łatwo porozumiemy.

Mówiąc to, położyła mu rękę na ramieniu i patrzała na niego tak zalotnie, że biednemu chłopakowi zaczęło się w głowie mieszać.

— Leonie! Będę twoją tego dnia, którego pomścisz mnie na śmiertelnym wrogu!

— Kto, kto jest twoim wrogiem? — wyjąknął oszołomiony Leon. — Powiedz mi jego nazwisko, a ścigać go będę przez lasy i przez góry, chociażby uciekał przedemną na skrzydłach wichru! Moja kula dosięgnie wszędzie jego serce. Powiedz jego nazwisko!

Bomba w zegarze

Zemsta wydziedziczonego krewnego

W Nowym Jorku 37-letni przemysłowiec Edward Hopkins dokonał zamachu bombowego na swojego wuja, miljonera Johna Perkinsa. Hopkins został aresztowany.

Pomiędzy 80 krewnymi miljonera J o h n a P e r k i n s a rozeszła się wiadomość, że stary pan postanowił zmierzch swego życia spędzić u boku młodej małżonki. Wiadomość ta wywołała wśród krewnych starca olbrzymie wrażenie. Trudno było naprawdę uwierzyć w to, że stary miljoner, liczący 82 lata życia, dopiero teraz odkrył, iż ma ono urok, kiedy jest spędzane we dwoje... A jednak tak było. Liczni członkowie rodziny, którzy spodziewali się kiedyś wejść w posiadanie majątku starego Perkinsa spostrzegli, że majątek ten oddala się od nich bezpowrotnie. Zwołano szybko radę familijną, na której postanowiono przedsięwziąć wszystko, aby tylko nie dopuścić do małżeństwa starego miljonera. Na radzie tej wydelegowano 37-letniego kuzyna miljonera, przemysłowca E d w a r d a H o p k i n s a, aby w jakikolwiek sposób przeszkodził małżeństwu Johna Perkinsa.

Trzeba zgóry zaznaczyć, że Hopkins znajdował się w wielkich trudnościach finansowych.

Stary miljoner nie troszczył się jednak zupełnie o protesty swoich krewnych i dnia 5 października poprowadził do ołtarza 24-letnią H i l d ę K n a p. Młoda pani jeszcze przed rokiem była sekretarką w wielkim handlu antykami, do którego klientów zaliczał się od wielu lat stary bogacz. Miljoner interesował się szczególnie obrazami i rzeźbami, ale przedewszystkiem manją jego były zegary z dawnych wieków, zegary i zegarki barokowe, a także zegary grające, zegary z kukułkami itp. W mieszkaniu swojem posiadał on istne muzeum, jeden z największych zbiorów zegarów na świecie.

Właśnie tej swojej namiętności do zegarów zawdzięczał stary miljoner swoje spóźnione szczęście małżeńskie. Młoda i piękna H i l d a K n a p była kierowniczką działu zegarów w pewnym zakładzie antykwarskim. Któregoś dnia miljoner odkrył, że jest zainteresowanie staremi zegarami równa się nieomal zainteresowaniu się tą osobą, która je miała pod swoją pieczą. Sympatja przerodziła się w miłość, zegary ustąpiły powoli na dalszy plan, a wkońcu doszło do małżeństwa.

W kilka tygodni po ślubie miljoner otrzymał od sprzedawcy antyków telefoniczną wiadomość, że firmie udało się zdobyć zegar, który należał ongiś do słynnego awanturnika, Józefa Balsamo-Cagliostro. W towarzystwie swojej młodej małżonki Perkins jeszcze tego samego dnia udał się, aby obejrzeć to cudo. Był to kosztowny zegar stojący, z połowy XVIII wieku. Rycerz w jednej osobie miał otrzymać ten zegar w podarunku od carycy Katarzyny II. Po dłuższym targu ustalono wkońcu cenę kupna na 2.000 dolarów. Jak zapewniał handlarz, zegarek miał być jeszcze tego samego dnia dostarczony do domu miljonera.

Około godz. 9-tej wieczorem huk potężnego wybuchu wybił wszystkie szyby w willi, należącej do Perkinsa. W domach sąsiednich przypuszczano, że to gdzieś w pobliżu wystrzelono z armaty. Okazało się, że to eksplodował... zegarek Cagliostra. Eksplodował właśnie w tej chwili, kiedy Perkins usiłował naciągnąć jego sprężynę. Siła wybuchu odrzuciła Perkinsa na jedną ze skrzyń, doznał on ciężkich ran ciała oraz złamania ręki. Z 250 zegarów, należących do jego zbiorów, bardzo niewiele pozostało nieuszkodzonych.

W kilka godzin później policja zaaresztowała kuzyna miljonera, E d w a r d a H o p k i n s a i pomocnika handlarza antykami, Włocha B a r d o l f o. Oni to w wnętrzu zegarka, należącego kiedyś do Cagliostro umieścili maszynę piekielną, która musiała wybuchnąć w chwili, gdy poruszono klucz, służący do nakręcania zegarka.

Hopkinsowi i Bardolfowi grozi kara śmierci.



Przed kilku dniami angielski kuter morski wyłowił starą angielską minę morską, która nie eksplodowała. Minę wywieziono na otwarte morze i spowodowano jej wybuch. Zawierała ona 250 funtów bawełny strzelniczej.

Zatarg egzotycznych władców

J e r o z o l i m a, 27. 11. Pat.

Z Dżeddy donoszą o nowym zatargu między królem Ibm Saudem a władcą Yemenu imamem Jehjä z powodu gorączkowych przygotowań zbrojnych ze strony Yemenu i poczynionych w ostatnich czasach zakupów wielkich transportów broni. **Podobno król Ibn Saud wystosował do imama Jehjä ostry protest w tej sprawie, zaznaczając, że zbrojenia Yemenu zagrażają pokojowi Arabji.**

●

Antyżydowska rezolucja

J e r o z o l i m a, 27. 11. Pat.

W Berszebie z inicjatywy i pod przewodnictwem wielkiego muftiego Jerozolimy Hadżi Amina el Huseina odbyło się zebranie szeików beduińskich i notablów miejscowych, na **którem obecni złożyli uroczystą przysięgę na miecz i Koran, że nie sprzedadzą swych gruntów żydom.** Ponadto uchwalono rezolucję, domagającą się od władz mandatowych wstrzymania imigracji żydów do Palestyny.

●

Sprawa Spółki Brackiej w Tarn. Górach

Warszawa, 27. 11. Tel. wł.

W związku z przejęciem przez ministerstwo Opieki Społecznej nadzoru nad Spółką Bracką w Tarnowskich Górach i pszczyńskiem bractwem górniczem w Katowicach, Minister Opieki Społecznej wydelegował specjalną komisję dla dokonania wszechstronnego zbadania stanu finansowego i organizacyjnego tych instytucyj. **Na przewodniczącego komisji powołany został insp. dr. Edward Gebartowski.**

●

5 mamutów z przed sześciu tysięcy lat

R y g a, 27. 11. Tel. wł.

Z Moskwy donoszą: W kołach naukowych wywołało wielką sensację znalezienie na wyspie arktycznej Yamal 5-iu doskonale zakonserwowanych mamutów, które pochodzą z przed 6-iu tysięcy lat. Szczątki przedhistorycznych zwierząt znajdują się w doskonałym stanie i stanowić będą bogaty materjał dla badań naukowych.

„Oczyszczanie" stolicy Francji

Walka z robotnikami cudzoziemskimi

P a r y ż, 27. 11. Pat.

Od kilku dni trwa w Paryżu obława policyjna, mająca na celu oczyszczenie stolicy z podejrzanych elementów.

Socjalistyczny „Populaire" twierdzi jednak, że kryje się pod tem walka z robotnikami cudzoziemskimi i że cała akcja została przeprowadzona pod wpływem kampanji nacjonalistycznej przeciwko cudzoziemcom.

Inne dzienniki dopatrują się w akcji tej motywów politycznych, twierdząc, że w związku z pobytem w Paryżu ministrów Titulescu i Tewfik Ruszdi Beja chodziło o wykrycie osobistości podejrzanych.

Kochliwy bandyta w rękach policji

Echa napadu na stację Warszawa - Towarowa

W a r s z a w a, 27. 11. Tel. wł.

Przed paru miesiącami dokonano zuchwałego napadu na stację Warszawa — Główna Towarowa i zrabowano kilkadziesiąt tysięcy złotych. Sprawców tego napadu przychwycono. Jedynie nieuchwytnym był jeden z bandytów nazwiskiem Zygmunt Wiśniewski. **Po rabunku na stacji Warszawa — Towarowa zbiegł on na Śląsk, gdzie ukrywał się przed policją.** Przed paru tygodniami, przypuszczając widocznie, że jest już bezpieczny, powrócł ze Śląska, a ponieważ pieniądze, pochodzące z rabunku, wyczerpały się już, przeto wziął się ponownie do popełniania rabunków i kradzieży, ale tu powinęła się mu noga. **Od soboty urząd śledczy wzmocnił obserwację i wreszcie ujęto go na placu Narutowicza w chwili, gdy miał się spotkać z pewną mieszkanką Rembertowa. Wiśniewski słynął bowiem ze swej kochliwości. Skutego w kajdany bandytę przewieziono do urzędu śledczego.**

TU WYCIĄĆ!

— 334 —

Lea pochyliła się jeszcze niżej i dotknęła ustami jego czoła.

— Powiem ci je! — szepnęła. — Ale nie zlęknij się! Jest to nazwisko, które ci jest droższe może, niż ja i życie twoje!

— Chociażby był ojcem moim, to na rozkaz twój zabiłbym go!

Zmysły Leona były podniecone tak, że nie wiedział już, co mówi!

— Nazwisko mego śmiertelnego wroga jest: hrabia Henryk Orszański!

Leon zerwał się, jak szalony i ukrył twarz w rękach.

— On! — jęknął. — Mój kapitan! I oto jest twój wróg? Jego mam zabić? Ach, wszakże to jedyny człowiek, który mi jest droższy, niż ojciec i matka! Nie! Zrobię wszystko, co chcesz, ale pana mego nie zdradzę!

— A jednak już go zdradziłeś! — zawołała eLa z dziko błyszczącemi oczami. — Wyznałeś miłość żonie jego, żądasz jej wzajemności... Nie jest to zdrada, gorsza może niż morderstwo? Ale ty jesteś tchórzem, a ja kocham tylko odważnych!

Leon wstał, podniósł flintę i z spuszczoną głową szedł milcząc ku drzwiom.

Przedstawiał widok najwyższej rozpaczy.

— A ja... kochałam go! — szepnęła Lea jakby sama do siebie. — Ale oszukałam się na nim!

Leon stanął i odwrócił się.

— Oszukałaś się? — krzyknął. — Nie, przeciwnie, aż nadto dobrze obliczyłaś moje siły!

— Więc co...?

— 335 —

— Więc weź mnie, zrób ze mnie nędznika, zdrajcę, co chcesz, ale ukochaj mnie! Uciekajmy stąd! Ja mam pieniądze — świat jest wielki, gdzieindziej znajdziemy szczęście!

Lea rzuciła się mu w objęcia.

— Tego dnia będą twoją, — szepnęła — gdy mąż mój wpadnie w ręce sprawiedliwości! Jeżeli jesteś tak mądrym i przebiegłym, to chwila ta już dzisiejszej nocy nadejść może!

— Dziś już! — powtórzył Leon, jak nieprzytomny.

A na dworze szalał wicher, jakgdyby chciał wypełnić groźbę Henryka i zrzucić cały zamek na dno piekielnego jaru.

ROZDZIAŁ XXVII.

TAJEMNICZY TELEGRAM.

— Ach, otóż nasz kochany hrabia! — zawołał stary inspektor Grinzing, gdy Henryk wszedł do pokoju. — Chodź pan, ogień na kominku rozpalił się już, a na stole leżą karty.

Henryk zdjął płaszcz, osypany śniegiem i rzucił go na krzesło.

— Okropna zawieja! — rzekł, zbliżając się do kominka.

— Tak, okropna! — dał się słyszeć głos młodego, bardzo przystojnego urzędnika celnego. — Obawiałem się nawet, że pan hrabia wcale ze swego zamku dziś już nie wyruszy?

— Przyrzekłem, że przyjdę — odpowiedział Henryk — i przyrzeczeń zawsze dotrzymuję! Ja zresztą lubię takie powietrze! Wycie wichru, szum

Humor

UMIZGI.

Panna: — Ja najbardziej lubię cielęcinę.

Kawaler: — Ach! Jakże chciałbym być cielęciem!

Panna: — Niestety, nie wrócą młode lata.

PO POWODZI.

— A czy miasto — pyta reporter — zarządziło, co dotychczas po katastrofie powodzi?

— Owszem... wstrzymano polewanie ulic.

DO ZACZEPIAJACEGO NA ULICY.

— Wydaje mi się, że jest pani dziś w złym humorze. Czy nie przebiegła kotka przez drogę pani?

— To nie, ale gdy wychodziłam z domu, spotkałam osła.

— A kiedy pani wyszła?

— Przed chwilą.

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Nie wszystko złoto, co się świeci. Moryc, czy możesz mi dać to naprzykład?

Moryc: — Tak jest! Spodnie pana profesora!

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Pozostałe mecze o wejście do Ligi

Trzy mecze finałowe o wejście do Ligi pozostały jeszcze do rozegrania między Śląskiem, Naprzodem i Śmigłem. Terminy spotkań tych brzmią: 2 grudnia Śląsk — Śmigły w Świętochłowicach. 9 grudnia Śmigły — Śląsk w Wilnie. 6 grudnia Naprzód — Śląsk w Lipinach.

•

Świetny lewoskrzydłowy piłkarskiej drużyny wileńskiej WKS. Śmigły, por. Drąg, został na ostatnim meczu z Naprzodem poważnie kontuzjowany i prawdopodobnie nie weźmie udziału w najbliższym meczu o wejście do Ligi.

Reprezentacja bokserska Łodzi przeciw Śląskowi ustalona

W związku ze spotkaniem, z którego dochód przeznaczony będzie na rzecz P. Z. B. w dniu 8 grudnia pomiędzy Śląskiem a Łodzią w Łodzi, ustalony został również i skład reprezentacji Łodzi, który od wagi muszej do ciężkiej będzie wyglądać następująco: **Gluba, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, rez. Leszczyński, Taborek, rez. Banasiak, Garncarek, rez. Durkowski, Chmielewski, Wurm, Krenc.**

Berlińscy bokserzy w Poznaniu

W dniach 1 i 2 grudnia gościć będą w Poznaniu dwie bokserskie drużyny niemieckie z okazji jubileuszu dziesięciolecia sekcji bokserskiej Warty. W sobotę, 1 grudnia Warta II walczyć będzie z A. B. C., mistrzem drużynowym Wrocławia, a w dniu następnym z mistrzem Berlina, Herosem, walczyć będzie Warta I.

Pierwsze rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie

O mistrzostwo drużynowe Polski w pięściarstwie, rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę cały szereg meczów w całym kraju. W Krakowie drużyna Wawelu zmierzy się ze stołeczną Makkabi, Gedanja w Gdańsku z I. K. P., a w Inowrocławiu — Cujavia ze Śląskim Policyjnym KS. Prócz tego w dniu 1 i 2 grudnia Warta rozgrywa w Poznaniu jubileuszowy turniej przy udziale ABC z Wrocławia i Obersprec z Berlina, a w tym samym czasie reprezentacja Pmus Wschodnich walczy w Grudziądzu (1 grudnia) i Bydgoszczy (2-go grudnia).

Polscy strzelcy w San Remo

W miejscowości Bordighera niedaleko San Remo, rozpoczęły się międzynarodowe zawody w strzelaniu do gołębi i rzutków. Pierwszego dnia mistrzostw, zwycięstwo odniósł Włoch Ramponi, który uzyskał 99/100 możliwych punktów. Drugie miejsce zajął Węgier — Strasburger 98/100 możliwych punktów, trzecie Węgier — Lumniczer 97/100 możliwych punktów. Pierwszy z Polaków Kiszkurno zajął dopiero czwarte miejsce, uzyskując 96/100 możliwych punktów. Pozostali dwaj Polacy Kitzman i Ziegenhirte uzyskali nieco dalsze miejsca.

Udział Polski w IX mistrzostwach świata w ping-pong w Londynie

Jest postanowiony, lecz jednocześnie uzależniony od otrzymania subwencji na ten cel. Mecz Polska — Niemcy przyniósł PZTS duży, jak na stosunki finansowe związku, deficyt. Kasa związkowa nie posiada pienędzy na pokrycie 200 złotych deficytu.

Sport w Bielsku-Białej

TENIS STOŁOWY W BIAŁEJ.

23 bm. odbył się w sali Domu Młodzieży mecz pingpongowy „Strzelec" Bielsko — K. S. M. Biała. Zwyciężyła zasłużenie drużyna K. S. M. Biała w stosunku 7:3. Wyniki były następujące: Krulikowski — Malik 21:17, 17:21, 21:18. Filipek — Krupa 21:9, 21:11, Płonka K. — Wrzesień 13:21, 20:22. Cempla F. — Kasprzyk 21:13. 21:11, Cempla W. — Hess 21:16. 17:21, 13:21, Furtak — Żydkowski 21:18, 21:16, Sawera — Cholek 21:16, 21:19. Deble: Cempla F., Furtak — Żydkowski, Malik 21:19, 21:17, Cempla W., Krulikowski — Krupa, Cholek 21:15. 18:21, 21:18, Filipek, Sawera — Hess, Wrzesień 21:18, 17:21, 22:24.

Krakowscy piłkarze przed ciężką próbą

Reprezentacja Berlina i Krakowa już ustalona

2 grudnia br. rozegrany zostanie w Berlinie mecz międzymiastowy Kraków — Berlin. Kapitan związkowy p. Kałuża wyznaczył na ten mecz skład następujący: Koźmin (rezerwa Koczwora), Joksz, Doniec, Haliszka, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Riesner, Kopeć, Artur, Pazurek, Łyko.

Gracze Pająk i Mysiak nie zostali wzięci pod uwagę, ponieważ na poprzednich zawodach międzymiastowych wykazali brak dyscypliny względem kapitana związkowego.

Przygotowania piłkarzy berlińskich do spotkania z Polską prowadzone są bardzo troskliwie. Po meczu z reprezentacją Niemiec, rozegranym w ubiegłą środę (wynik 4:2 dla reprezentacji Niemiec!), który stanowił przegląd sił piłkarzy berlińskich, zawodnicy ci biorą w dalszym ciągu udział w treningach, a ostateczny skład zostanie ustalony dopiero we czwartek.

Pod uwagę przy zestawieniu reprezentacji brani są następujący gracze: bramkarze: Valiński, Riehl; obrońcy: Brunke, Krause, Hepp ich; pomocnicy: Kauer, Bien, Appel, Schlutz; napastnicy: Ballendat, Klas, Elsholz, Halex, Raddatz, Kärsten, Hahn i Gregor.

Co mówią Niemcy o meczu bokserskim

Niemcy - Polska

Prasa niemiecka w Essen przynosi obszerne sprawozdania z meczu pięściarskiego Polska — Niemcy. Dzienniki podkreślają „że zwycięstwo Niemiec było do przewidzenia, gdyż Niemcy zajmują dziś w boksie amatorskim pierwsze miejsce w Europie. Drużyna polska wywarła jednak bardzo sympatyczne wrażenie.

Zawodnicy polscy pokrywali braki techniczne odwagą i ofiarnością.

Dzienniki zgodnie podkreślają niebywałą wytrzymałość polskich zawodników.

Niektóre pisma przyznają, że Rotholc i Chmielewski zostali pokrzywdzeni. Najlepszym z Polaków był Kajnar. Również Chmielewskiego bezsprzecznie zaliczyć należy do extraklasy międzynarodowej. Polska w tych wszystkich wagach rozporządza bardzo dobrymi zawodnikami, którzy dla każdego przeciwnika są groźni.

W wagach ciężkich nie mogła ona dotychczas niestety wystawić poważn.e szych reprezentantów. Podobnie i w obecnem spotkaniu zarówno Karpiński, jak i Krenz, stali na straconych pozycjach. Zgóry było wiadomem, że w wagach tych Niemcy mają zwycięstwo zapewnione.

•

Tabela rozgrywek o puhar Środkowej Europy przedstawia się po meczu Polska — Niemcy jak następuje: 1. Niemcy 3 mecze, 6 pkt., st. zwyc. 36:12. 2. Węgry 4 mecze, 4 pkt., stos. zwyc. 33:31. 3. Polska 4 mecze, 4 pkt., stos. zwyc. 32:32. 4. Czechosłowacja 4 mecze, 4 pkt., stos. zwyc. 29:35. 5. Austrja 2 mecze, 0 pkt., stos. zwyc. 14:34.

Narazie Kankowszky dopiął swego: przyznanie zwycięstwa Chmielewskiemu stawiało Polskę na drugiem miejscu na równi z Niemcami — obie drużyny miałyby po 4 pkt. i stosunek zwycięstw 33:31. (!!)

•

Mecz Polska — Niemcy w Essen znalazł dość obszerne echo w prasie berlińskiej, aczkolwiek głosy nie są specjalnie interesujące. „Voelkischer Beobachter" pisze między innemi: że było to najwspanialsze wydarzenie sportowe ostatnich lat w Niemczech Zachodnich. Nadzwyczajnie korzystną ocenę dostaje Kajnar. U Rotholca podziwiają sprawozdawcy świetną lewą prostą... Do Schmittingera i Rappsilbera mają Niemcy pretensje, że wywalczyli tylko po jednym punkcie, co świadczy o ciągłem niedocenianiu pięściarstwa polskiego przez Rzeszę. Chmielwski wykazał znakomite zalety punchera, czem zmógł technikę Schmittingera. Jak widzimy, Chmielewski nie zabłysł w oczach Niemców jako świetny technik.

IKB. Świętochłowice drużynowym mistrzem

Śląska w boksie

W ub. niedzielę odbyło się — jak wiadomo — posiedzenie Wydziału Sportowego Śląskiego O. Z. B., które powzięło doniosłe uchwały, dotyczące rozgrywek o mistrzostwo Śląska, oraz w sprawie ustalenia mistrza. Wydział Sportowy zgodnie z komunikatem zarządu P. Z. B. z dn. 6 bm., na podstawie którego zawieszono pomiędzy innemi szereg klubów śląskich, jak I. K. B. Świętochłowice, Slavia Ruda, B. K. S. Nowy Bytom i Policyjny Sosnowiec, za nieuiszczenie świadczeń od zawodów na rzecz P. Z. B. i funduszu olimpijskiego, zweryfikował zawody powyższych klubów, rozegrane już po zawieszeniu, na ich niekorzyść. Uchwała Wydziału Sporhowego miała o tyle doniosłe znaczenie, że odebrano w ten sposób I. K. B. 2 punkty, zdobyte walkowerem nad K. S. 06 Mysłowice, oraz przyznano zwycięstwo Policyjnemu K. S. Katowice nad Slavią w stosunku 16:0. W ten sposób wyłoniła się zupełnie inna sytuacja, albowiem pierwsze miejsce zajął Policyjny K. S. Katowice, którego, wobec konieczności wyłonienia mistrza Śląska do dnai 26 bm., wyznaczono do rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Od powyższej uchwały Wydziału Sportowego tak Śląski O. Z. B. jak i w pierwszym rzędzie I. K. B. zwrócili się do P. Z. B. z interwencją.

Wczoraj Śląski O. Z. B. został powiadomiony drogą telefoniczną przez P. Z. B., że uchwała zarządu P. Z. B. nabyła mocy prawnej dopiero od 12 bm., a więc należy zweryfikować zawody na korzyść wyżej wymienionych klubów.

Zgodnie z tem Wydział Sportowy Śląskiego O. Z. B. postanowił sprostować weryfikację zawodów z dnia 25 bm., przyznając zwycięstwo I. K. B. nad K. S. 06 Mysłowice w stosunku 16:0, Ruchu nad Naprzodem 13:0, Slavia — Policyjny Katowice 8:8, B. K. S. Nowy Bytom — Sokół Rybnik 12:4. W ten sposób na pierwsze miejsce wysunął się znów I. K. B., mając po 8 rozegranych spotkaniach 14:2 punkty oraz stosunek zwycięstw 102:26. Drugie miejsce zajmuje obecnie w tabeli Policyjny K. S. Katowice, który ma 12:4 punkty, 95:33 zwycięstw, a Ruch zajmuje dopiero trzecie miejsce 12:4 punkty i 95:33 zwycięstw.

I. K. B. zapłacił swoje zobowiązania 13 bm. i został automatycznie odwieszony Ruch wpłacił 18 bm., wobec czego Wydział Sportowy Śl. O. Z. B. postanowił zweryfikować zawody Ruch — 06 Mysłowice, jako nieodbyte. Zawieszony nadal w czynnościach jest B. K. S. Nowy Bytom. Na podstawie wyjaśnienia P. Z. B. zawody I. K. B. Świętochłowice z B. K. S. Nowy Bytom zweryfikowano w stosunku 16:0.

Wobec powyższych zmian w tabeli rozgrywek Śląskiego O. Z. B. Wydział Sportowy postanowił desygnować do rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski I. K. B. Świętochłowice, który dnia 2 grudnia walczyć będzie przeciwko K. S. „Cujavia" Inowrocław-Zdrój. Ze względu na należyte przygotowanie się drużyny I. K. B., postanowiono zarazem odwołać rozgrywkę pomiędzy I. K. B. Świętochłowice a Policyjnym K. S. Sosnowiec, która miała się odbyć 30 bm. w Świętochłowicach.

Należy zaznaczyć, że dzięki wyjaśnieniu P. Z. B., drużyna, desygnowana do rozgrywek o mistrzostwo Polski, wyłoniła się ze Śląska na podstawie dokonanych rozgrywek. Przypadło to w udziale I. K. B. Świętochłowice — zupełnie zasłużenie.

Niepotrzebnie tylko powstało wskutek zawieszenia klubów pewne niezadowolenie. Trzeba jednak zaznaczyć, że jest to wyłączna wina klubów, które wobec opieszałości b. zarządu Śląskiego O. Z. B. nie wywiązały się należycie ze swych zobowiązań.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Zamknięcie sezonu. W ub. niedzielę oficjalnie został zamknięty sezon piłki nożnej. Jako ostatni odbył się mecz C. K. S. — Ruch. Boiska opróżniły się, a gracze przenieśli się do krytych hal, gdzie odbywają się zaprawy zimowe. Zaprawę taką prowadzi już Sosnowiec i Czeladź. W Czeladzi zaprawę zawodników C. K. S. prowadzi p. Pawelczyk, w Sosnowcu w Strzeleckim K. S. p. M. Zieliński

Ping-pong w Czeladzi. W ub. niedzielę odbyło się spotkanie w ping-pong pomiędzy zespołami 5 drużyny harcerskiej a 14-tej. Zwycięzyła „Piątka" w stosunku 4:3. Składy poszczególnych drużyn przedstawiały się następująco: 14-ta druż.: Łata, Herszkiewicz, Król, Wald, Waroński, Underowicz i Zarzycki. 5-ta druż.: Jarkiewicz, Bębenek, Kańtoch, Jurczyński, Haberko, Żurek i Kopyciak.

R. K. S. — Makabi 0:7. W ping-pong Makabi wygrywa 7:0.

Vitkigja — Makabi II 1:6.

Hakoah — Makabi. W nadchodzącą sobotę w Sosnowcu w lokalu własnym Makabi rozegra mecz ping-pongowy z będzińskim Hakoahem, w barwach którego wystąpi mistrz Zagłębia.

Sport na Śląsku

KLUB KANUISTÓW — KATOWICE

Dziś, odbędzie się w lokalu klubowym w hotelu „Hospic", przy ul. Jagiellońskiej o godzinie 20-tej nadzwyczajne walne zebranie członków Klubu Kanuistów.

KS. STRZELEC (SIEMIANOWICE) — KS. POCZT. PW. I. b. 0:0

ŚWIETLICA „ZORZA" (ZAWODZIE) — ZW. STRZELECKI (BOGUCICE) 2:0

25 bm. odbyło się spotkanie towarzyskie powyższych drużyn w piłkę nożną na boisku T. S. Bogucice „20". Świetlica „Zorza" zasłużyła na zwycięstwo w zupełności.

ŚWIETLICA „ZORZA" (ZAWODZIE) — ZW. STRZELECKI (ZAWODZIE)

Powyższy mecz odbędzie się dziś na boisku KS. „Słowian" w Zawodziu, o godz. 14. Ze względu na rywalizację obu drużyn, mecz zapowiada się ciekawie.

TABELA KL. „A" PODOKRĘGU RYBNIK

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
Concordia, Knurów	9	14	38:14
Kopalnia Römer	9	14	17:13
Silesia, Paruszowiec	9	13	21:16
Błyskawica, kop. Ema	9	10	16:14
„20" Rybnik	9	10	15:17
Pierwszy Chwałowice	9	9	14:19
„23" Czerwionka	9	8	18:13
Naprzód „23" Rydułtowy	9	7	7:16
M. P. Wodzisław	9	3	14:26
Polonia, Pszów	9	2	7:19

Po zawodach niedzielnych zakończyła się I serja zawodów A i B-Ligi w Podokręgu Rybnickim. To też zeszłoroczny mistrz A kl. Concordia, jak i Römer, który rozgrywać musiał w ub. roku mecz o pozostanie w A klasie, bo groziło mu spadnięcie do B Ligi, przodują w tabeli.

TABELA KL. B LIGI PODOKRĘGU RYBNIK

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
I. KS. Szyby Jankowice	9	18	46:14
Strzelec, Czerwionka	9	13	21:10
M. P. Godów	9	12	25:15
Jedność. Popielów	9	12	22:10
PW i WF Niewiadomo	9	10	27:20
R. T. G. S. Radlin	9	9	30:24
Śląsk, Głożyny	9	8	24:23
„27" Gołkowice	9	6	15:38
Żory	9	0	3:31
Czarni, Gorzyczki	9	0	0:34

Ping-pong w K. S. M. w Katowicach. K. S. M. Katowice N. M. P. — K. S. M. Janów 8:4. 25 bm. rozegrano zawody ping-pongowe pomiędzy drużynami K. S. M. N. M. P. i K. S. M. Janów z wynikiem 4:3 dla N. M. P. oraz Duble 1:1. Wyniki techn. przedstawiają się następująco: (N. M. P. na pierwszem miejscu) Młynek — Jelonek 13:21, 15:21, Wiertelarz — Wilczek 21:8. 21:9, Wywioł — Tomecki 21:19, 21:14, Jokiel — Piątek 21:10, 21:15, Bednorz — Schmidt 16:21, 21:8, 19:21, Wąsik — Bonczek 18:21, 16:21, Orlicz — Widłok 21:10, 21:11. Duble: Młynek, Jokel — Jelonek, Tomecki 21:23, 20:22, Bednorz, Wąsik — Schmidt, Piątek 21:6, 21:16. W zawodach rozegranych 23 bm. w Katowicach, zwyciężyła również drużyna N. M. P., w stos. 4:3.

K. S. „Strzelec" Przełajka — Zw. Strzel. Katowice-Brynów 3:1. K. S. Strzelec z Przełajki grał nadspodziewanie dobrze. Młoda ta drużyna wyróżniła się techniczną grą i przewagą fizyczną. W swojej karjerze nie ma do zanotowania dotychczas ani jednej porażki. W drużynie gospodarzy na wyróżnienie zasługuje bramkarz.

Hallo, narciarze w Tarnowskich Górach! Sucha zaprawa narciarska (bez nart) w Tarnowskich Górach już się rozpoczęła. Jest ona nieodzowną nietylko dla nowicjuszy tego wspaniałego sportu, ale i dla zaawansowanych. Sucha zaprawa narciarska odbywa się co środę i sobotę w hali gimnastycznej seminarjum nauczyc. w Tarnowskich Górach. Dla Pań o godz. 16, dla Panów o 17. Kursy są bezpłatne i dostępne dla każnego. Specjalnych zgłoszeń nie wymaga się.

Sport w Żywcu

Jesienne Zawody Strzeleckie w Żywcu. W Żywcu na strzelnicy małokalibrowej Z. S. odbyły się jesienne zawody strzeleckie w konkurencji zespołowej, urządzone przez Zarząd Powiatowy i Zarząd Koła Związku Rezerwistów w Żywcu. Z pośród 17 zgłoszonych zespołów, najlepsze wyniki osiągnęły: 1) zespół Z. Of. Rez. Żywiec 898 pkt., 2) zespół P. K. U. Żywiec 897 pkt., 3) zespół Z. S. Żywiec 895 pkt., 4) zespół K. P. W. Parowozownia Sucha 891 pkt., 5) zespół K. P. W. Ognisko Sucha 878 pkt.

Ogłoszenia

Jak w filmie

Historja romantyczna i prawdziwa

Historja młodej kobiety, która z jakichkolwiek bądź względów, czy to z patrjotyzmu, czy też chęci przygód, ubiera się w męskie suknie i udaje się na wojnę, aby tam walczyć za swą ojczyznę, nie jest opowiastką nazbyt odległych czasów. Powtarza się ona zawsze i zawsze prawie jest aktualną.

Młoda R e n e e P o u e r i pokonała wszystkie przeszkody i jako 15-letnia dziewczyna dostała się na front francuski, aby tam w okopach pełnić służbę w szarży chorążego .Uciekła z dowu i to uciekła za... mężczyzną. Wysmukła, smagła dziewczyna, poznała człowieka, który opanował jej serce, ku któremu wybiegały wszystkie jej myśli, bez którego nie mogła żyć. Jak udało się jej znaleźć oddział, w którym Gerald walczył na froncie, jak udało się jej dostać do tego oddziału, to jest naprawdę zadziwiającą zagadką. Postarała się o mundur, postarała się o papiery i przybyła do okopów, jako kolega Geralda. Żyła z nim razem, piła z nim, paliła papierosy, śmiała się z nim, klęła, podobnie jak on i udawała, że tak, jak on tęskni do... kobiet. Tak przynajmniej musiała udawać. Gerald przyzwyczaił się szybko do swojego młodego „przyjaciela" i nie mógł poprostu obejść się bez niego. Opowiadał mu swoje przygody, wszystkie tajemnice życia. historje miłostek i Renee, której zapewne nieraz krew uderzała do głowy, a serce stawało, gdy musiała tego wszystkiego wysłuchiwać, udawała, że przyjmuje to po koleżeńsku, jak towarzysz od towarzysza, żołnierz od żołnierza. Udawała do tego stopnia, że przy historjach, przy których zazdrość jej dochodziła do najwyższego napięcia, nie zmrużyła nawet oka.

Podczas jednej z potyczek, Gerald został ranny. Trafił go odłamek granatu i Renee z niebezpieczeństwem życia wyprowadziła rannego z pod ognia dział nieprzyjacielskich. Był najwyższy czas, bo inaczej ranny zmarłby od upływu krwi. Gerald został przewieziony na tyły, a dla Renee pobyt na froncie stracił cały urok.

Cóż miała zrobić, biedna mała Renee? Uciekła!

Wkrótce schwytano ją ,lecz ze względu na zasługi na froncie, ukarano bardzo lekko.

Wysłano ją znowu na front, ale uciekła po raz drugi i znowu została schwytana. Skazano ją wtedy na karę ciężkiego więzienia i przy tej sposobności wyszło na jaw, że... jest kobietą. Karę darowano jej i odesłano ją do zakładu wychowawczego. Ale i stamtąd uciekła wkrótce i wtedy dano jej spokój. Pozwalano jej wędrować po całym kraju z miejsca na miejsce, jak to czyniła, szukając swojego Geralda. Nie znalazła go jednak. Zniknął w masie szarych żołnierzy. Renee wróciła do rodziców i żyła tam w spokoju, stale tęskniąc do swojego przyjaciela. Przeszły lata ,wiele lat, a ona już niemal straciła nadzieję, że spotka go kiedyś.

A jednak, dwaj „kolędzy" z wojny światowej spotkali się przecież!

Na jednem z przedstawień opery paryskiej, Renee ujrzała swego przyjaciela.

Miłość ich obojga nie wygasła i w tych dniach odbył się ich ślub.

Czy, nie... jak w filmie? W poczciwym amerykańskim filmie z „hapy end" na końcu.

Drzewo im. Curie-Skłodowskiej w Nowym Jorku

W parku, otaczającym ratusz nowojorski, odbyła się uroczystość zasadzenia drzewka im. Marji Curie-Skłodowskiej. Park zapełniły tłumy polskiej publiczności i dzieci polskich. Uroczyste przemówienie wygłosił proboszcz parafji św. Stanisława, ks. Burant, który był inicjatorem uczczenia wielkiej Polki. Następnie przemówił burmistrz nowojorski la Guardia, konsul R. P. i konsul francuski. Dzieci polskie w strojach polskich złożyły u drzewka wieniec.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 27-go listopada 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 45.00, 4 proc. poż. inwestycyjna zwyczajna 114,25, 5 proc. poż. konwersyjna 63,75 — 64,00 — 63,50, 6 proc. poż. dolarowa 71,00, 4 proc. poż. dolarowa 53,10, 7 proc. poż. stabilizacyjna 67,75 — 67,25 — 68.00 — 67,75 — 68,00 drobne, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94,00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 51,00 — 50,50. Tendencja niejednolita.

Akcje:

Bank Polski 83.50, Lilpop 10.20, Starachowice 12.40, Haberbusch 35.25 — 35.50. Tendencja przeważnie utrzymana.

Dewizy:

Belgja 123.65 — 123.96 — 123.34, Holandja 358.30 — 359.20 — 357.40, Londyn 26.43 — 26.56 — 26.30, Nowy Jork kabel 5.30 i jedna czwarta — 5.33 i jedna czwarta — 5,27 i jedna czwarta, Paryż 34.93 i pół — 35.02 — 34.85 Praga 22.13 — 22.18 — 22.08, Szwajcarja 171.60 — 172.03 — 171.17, Włochy 45.25 — 45.37 — 45.13, Berlin-213.25 — 214.25 — 212,25 Sztokholm 136.45 — 137.15 — 135.75, Kopenhaga 118.20 — 118.80 — 117.60.

Waluty:

Dolar prywatny 5.29. Tendencja niejednolita.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 27 listopada 1934 r.

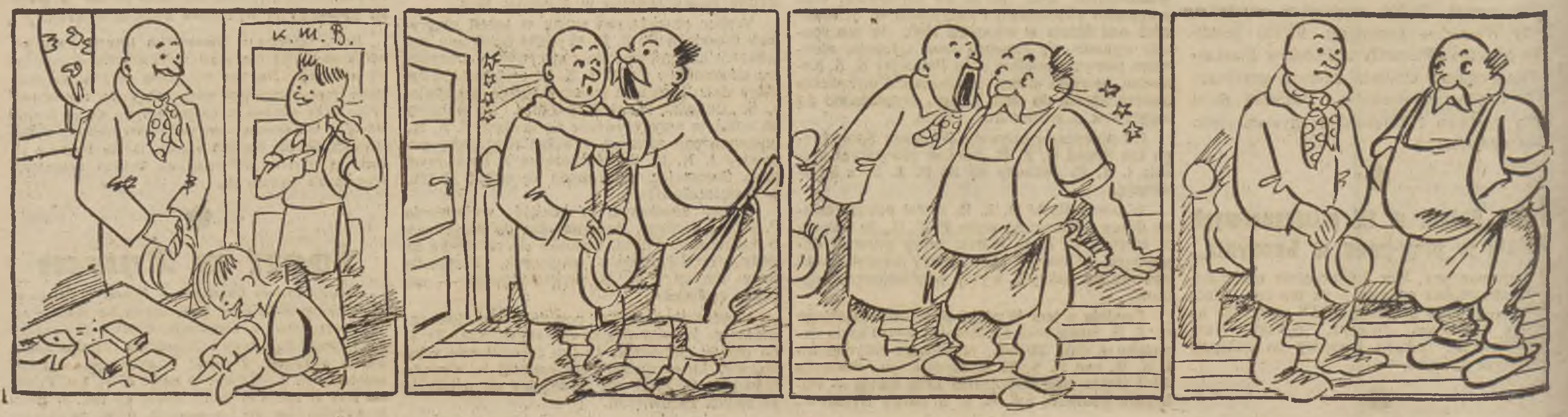
Ceny parytet Poznań.

Jęczmień browarowy cena tranzakcyjna tranz. 75 ton. 20, Jęczmień browarowy cena orjentacyjna 20—20.50. Pszenica 16—16,50. **Mąka pszenna — wszystkie gatunki obie kolumny o 50 gr. wyżej notowana.**

Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 125 ton, pszenicy 411 ton.

Przygody bezrobotnego Froncka



A do Froncka zaś tak gada,
prosząc go do izby bliżej:
— „Majster całkiem nic nie słyszy,
mów pan w ucho, a nie niżej!"

Majster wrzeszczy więc do Froncka:
— „Jakie buty chcesz mieć, panie,
na niedzielę, czy na codzień?!?
Słyszy pan moje pytanie???..."

Na to Froncek odpowiada,
drąc się również w niebogłosy:
— „Buty mają być fest, mocne —
bym po dniu nie chodził bosy!"

Lecz majstrowi żal jest Froncka,
taki „gryfny" a tak głuchy...
A Fronckowi żal jest majstra,
zdolny — ale w uszach puchy...

(ag dalszy nastąpi).

REDAKCJA
KATOWICE
SOBIESKIEGO 11
TELEFON 34-981
P. K. O. 301-746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław N o g a j